Nr. 1. Kraków, Piątek 1 Stycznia 1892. **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Piena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszaa się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 1.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszaa się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy XI rocznik naszego dziennika.

Redakcya, na której czele pozostaje nadal dr. Adam Asnyk, dołoży starań, aby dział korespondencyj i telegramów z kraju i z po za jego granic utrzymać na wysokości zadania. — Oprócz głównego feletonu, który, jak dotąd, obejmie oryginalne powieści, nowele, krytyki i rozprawy ze świata literackiego, artystycznego i t. p., — zamieszczać będziemy, o ile ramy pisma naszego na to pozwolą, feleton drugi, urozmaicony zarówno pracami oryginalnemi, jak tłomaczeniami celniejszych utworów literatury zagranicznej, a zwłaszcza słowiańskiej.

Wierni dotychczas wyznawanym i głoszonym przez nas zasadom, wzbogaceni dziesięcioletniem doświadczeniem, zdążać będziemy nadal w kierunku politycznym, jaki wytknęliśmy sobie pierwotnie, gdyż upatrujemy w nim jedyną i najkrótszą drogę, wiodącą do urzeczywistnienia ideałów narodowych i do wywalczenia dla społeczeństwa polskiego tego stanowiska, jakie się mu w imię przeszłości jego i praw nieprzedawnionych, w imię żywotności jego, słusznie należy.

Przeszłość nasza uwalnia nas, jak sądzimy, od rozwijania dzisiaj programu, który spełnialiśmy z całą otwartością przez ubiegłe dziesięciolecie; wystarczy więc, jeśli powiemy: program dotychczasowy będzie podstawą przyszłej naszej działalności publicystycznej.

Niezależność w wydawaniu sądu [illegible] była i będzie [illegible] dziennika; niezale[illegible] [illegible]my wśród wszel[illegible] [illegible]ści, [illegible] wywiązać się ma[illegible] [illegible]akie zakreśliliśmy sobie sa[illegible] [illegible]tają nam potrzeby społe[illegible] [illegible]skiego. W tym celu jednak [illegible] na życzliwe poparcie [illegible] [illegible]yznawanych przez nas prze[illegible] [illegible]emy nadzieję, że [illegible] towarzyszyła będzie naszej pracy w nowem dziesięcioleciu tak, jak pozwoliła nam wytrwać na trudnem stanowisku do tej chwili i stawić czoło wszelkim przeciwnościom.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA“ po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — dla naszych Abonentów tylko 5 złr., za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

„NOWE MODY“ po cenie zn[illegible] zniżonej, a mianowicie: [illegible] ct. **kwartalnie.**

1891 — 1892.

Nie na lata, ale na całe szeregi dziesiątek lat, na okresy żywota całych pokoleń liczą się dzieje narodów. A jednak przy każdej zmianie roku odświeżamy w pamięci, co nam przyniósł rok upływający — chciwie pytamy, co przyniesie ten, który się dopiero poczyna. Z coraz większą gorączkowością, jakby od każdego roku stanowczych oczekiwano rozstrzygnięć, zadajemy sobie to pytanie obecnie, pod koniec XIX wieku, kiedy codzień się mnożą nierozwiązane kwestye, a nad światem europejskim zawisła ciężka atmosfera zbliżającej się katastrofy, której wszyscy się obawiają, choć ją wszyscy za nieuniknioną poczytują, której nikt wywołać nie chce, chociaż każdy z ostatniem wytężeniem sił do niej się gotuje. I nie przydadzą się na nic zapewnienia urzędowych polityków, że zawierane przez nich i utrwalane sojusze są rękojmią pokoju — i nie przyda się na nic szlachetne nawoływanie przyjaciół pokoju aby nie walką, ale sądami rozjemczemi rozstrzygano spory międzynarodowe. Póki jest kat i ofiara, a katem cały jeden naród, a ofiarą drugi — póki są państwa czy narody, które pożądają cudzego, a tę pożądliwość swoją ubarwiają pozorami jakiejś niby misyi historycznej — póki cywilizacya zachodnia ze swami ułomnemi wprawdzie ale bądź co bądź ludzkiemi i prawnemi instytucyami zagrożoną się czuje od zaborczego a despotycznego wschodu: póty można wprawdzie katastrofę odwlekać, ale odwrócić jej nie podobna, bo się na nią składają trwałe, głębokie przeciwieństwa dziejowe.

I rok ubiegły przeto nie uchylił grożących pokojowi niebezpieczeństw. Czy je choć odroczył na nieco dalszą metę? można o tem powątpiewać. Istniejące w Europie przeciwieństwa zarysowały się jeszcze silniej. Odnowienie trójprzymierza widocznie było nie formalnem tylko jego wznowieniem ale i wzmocnieniem zarazem — a traktaty handlowo-cłowe do węzłów politycznych tego związku przyczyniają jeszcze węzły ekonomiczne. Z drugiej strony przyjaźń francusko-rosyjska objawiła się na zewnątrz w sposób już całkiem oficyalny i nie ulega dziś wątpliwości, że ma ona wszelkie znamiona sojuszu międzypaństwowego, chociaż może sojusz ten nie jest ujęty w formę sparagrafowanego traktatu. A trzeba być wielkim optymistą, aby twierdzić, że takie wzmocnienie istniejących sojuszów i tak wyraziste zarysowanie się dwóch obozów, na które Europa się podzieliła, może się przyczynić do odroczenia katastrofy. Inne wszakże okoliczności mogą ten skutek wywołać: głód straszny w Rosyi, który stwarza caratowi wielkie trudności wewnętrzne — ciężkie finansowe położenie, ostatniemi operacyami pożyczkowemi znacznie pogorszone — i fakt, że zaopatrzenie armii rosyjskiej w nową broń dopiero się rozpoczyna. Jeżeli przeto mocarstwa trójprzymierza pozostawiają Rosyi wybór chwili, w której rozstrzygające [illegible] nastąpić [illegible] to zapewne Rosya nie obierze [illegible], kiedy miliony ludu dotknięte są głodem, [illegible] pożyczka rosyjska na targu europejskim [illegible] jest możliwą, a armia rosyjska jest gorzej niż niezaopatrzona w nową broń, bo zaopatrzona w nią częściowo tylko a więc uzbrojona niejednolicie. Z[illegible] też prawdopodobieństwo, że rok 1892 będzie jeszcze jednym więcej w długim już szeregu lat nudnego, zbrojnego pokoju, naprężonego oczekiwania, nieustannego wzmacniania militaryzmu.

Około tego wielkiego antagonizmu, który Europę podzielił na dwa obozy a już chyba przed zgaśnięciem dogorywającego wieku XIX rozstrzygnąć się musi — obracają się wszystkie sprawy europejskie. On wybitne nadaje piętno wszelkim sprawom bałkańskiego półwyspu, gdzie nieustannie ważą się wpływy rosyjskie z wpływami trójprzymierza — on nakazuje Anglii przechylać się lekko ku trójprzymierzu i popierać je we wszelkiej dyplomatycznej akcyi — on się czuć daje w stosunkach mocarstw interesowanych w sprawach dalekiego wschodu.

Na tem tle naprężonych stosunków międzynarodowych — rozwijały się w ubiegłym roku sprawy polskie nieco odmiennie, niż lat poprzednich. Różnica odnosi się do jednej tylko dzielnicy — do zaboru pruskiego.

W Galicyi i w stosunkach austryacko-polskich w ogóle nic się nie zmieniło, pomimo zmian w austryackim rządzie i parlamencie. Byliśmy w Radzie państwa stronnictwem rządowem gdy szala przechyloną była na stronę prawicy — jesteśmy stronnictwem rządowem, gdy się przechyla znacznie ku lewicy. Łudziliśmy się naszem niby przeważnem, silnem, wpływowem stanowiskiem i łudzimy się niem dotąd, pomimo, że ilekroć jaki żywotna dla kraju sprawa zbliża się ku rozstrzygnięciu, okazuje się zawsze, iż te pozory mylą. Poddajemy się zawsze wyższym postanowieniom, gdy nas do tego wezwą w imię siły, zbrojności i odporności monarchii, pomimo że żądania kraju, od których nam odstąpić każą, nie koniecznie z tą zbrojnością i odpornością są związane. I przekonywamy się coraz bardziej, że to tylko naszem zwać możemy, co sami o własnej sile w kraju zapracujemy [illegible] to też są pewne znamiona, po których wnosić można, iż ta własna praca, acz jeszcze bardzo niedostateczna i za mało w głąb społeczeństwa sięgająca, postępuje raźniej nieco i bardziej skutecznie.

W zaborze rosyjskim stan rzeczy niezmieniony, bo nietylko sam ucisk, ale wzmaganie się jego coraz większe, jest od lat już faktem stałym. Nietylko ulgi niema — jest przeciwnie coraz większe udręczenie. Ucisk ogarnia wszystkie pola życia — sięga do ognisk domowych — a zaprawiony lekceważeniem i drażnieniem ze strony rozpanoszonych narzędzi carskiego rządu, staje się wręcz prowokującym. Nie zmieniło się nic — tylko rany są coraz głębsze i boleśniejsze — tylko położenie coraz trudniejsze i nieznośniejsze — tylko ta cicha praca nad utrzymaniem bytu polskich rodzin i jednostek i zachowaniem polskiego języka ta odporna walka, jeśli walką można nazwać fakt, że wbrew woli cara odważamy się istnieć jeszcze na świecie, staje się z każdym dniem cięższą.

W zaborze pruskim rok ubiegły przyniósł nam zapowiedź pewnej ulgi w srogiem prześladowaniu, które za rządów Bismarka tak bardzo na tej dzielnicy Polski zaciężyło. Sam fakt zezwolenia na prywatną naukę języka ojczystego w salach szkolnych pod warunkiem, iż rodzice sami koszta tej nauki pokryją — i drugi fakt zamianowania arcybiskupem kapłana tej narodowości, do której należą wierni jego dyecezyi — ma jeszcze bardzo małą doniosłość praktyczną. Uznanie zaś tych faktów za ulgę i ustępstwo dowodzi tylko, jak żelazną dłonią zaciężył poprzedni ucisk, jak daleko posunięto się dawniej w zaprzeczaniu nam wszelkich praw. Ale mają te fakta doniosłość symptomatyczną. Dowodzą one, że rząd pruski powoli zaczyna się wycofywać z tej fatalnej drogi prześladowania polskości, na jaką go popchnęła zacięta ku nam nienawiść Bismarka — a dlaczego się cofa? Polityki pruskiej nie można posądzać o jakieś pobudki działania, leżące po za sferą utylitaryzmu. Piękne zasady prawa, sprawiedliwości, humanitaryzmu, równouprawnienia — dla Prus nie istniały nigdy i nie istnieją. Kierowały się one zawsze tylko najzimniejszem wyrachowaniem, egoizmem, który żadnemi innemi zasadami nie dawał się nigdy zamącić. Jeżeli tedy zaczynają teraz zwracać się z dotychczasowej wobec nas polityki — musiały uznać jej nieużyteczność, a nawet szkodliwość, i w tem leży też niewątpliwie uznanie, iż jesteśmy siłą, która skutecznie opierać się może eksterminacyjnym zamysłom, siłą, która w danych wypadkach może coś zaważyć na szali.

Po długich latach ucisku i lekceważenia nas — ten fakt uznania siły narodowości polskiej jest dla serc polskich wielkiem pocieszeniem. A równocześnie z tym faktem widzimy bardzo jeszcze słabe wprawdzie, ale zawsze znaczące objawy iż w opinii publicznej powoli pryskać zaczynają te lody obojętności na sprawę polską, które do niedawna jeszcze były prawie powszechne. Poważny a tak powszechny w kraju obchód 3-go maja nie mało się przyczynił do zwrócenia uwagi na tę niezagojoną ranę, z wszystkich ran europejskich najgłębszą i najboleśniejszą. Coraz częściej zaczyna publicystyka europejska przypominać sobie, że sprawa polska jest nierozwiązana, że jest ona sprawą europejską w całem znaczeniu tego wyrazu, — coraz częściej spotykamy się z wypowiedzianem zdaniem, że to nietylko kwestya sprawiedliwości, ale oraz i kwestya interesu europejskiego.

Nie bierzemy tych głosów „na gorąco“ — nie entuzyazmujemy się niemi — nie budujemy na nich jeszcze nadziei rychłego końca naszych cierpień. Ale stwierdzić się godzi te fakta — bo ich doniosłość jest tem większą, iż pojawiają się one właśnie w chwili, gdy coraz zaostrzające się antagonizmy europejskie zapowiadają katastrofę. Niech nam one będą zachętą do wytrwania w obronie, ku odparciu zamachów na nasz byt — w pracy ku wzmożeniu sił naszych. Widocznie ta obrona i ta praca nie była dotąd bezskuteczna, skoro nawet bardzo zawzięci przeciwnicy poczynają w nas czynnik siły uznawać i szanować. Więc nam tę pracę czynić coraz skuteczniejszą. Więc obejmować nią wszerz wszystkie pola społecznego i narodowego życia — obejmować w głąb wszystkie warstwy społeczne. Więc gromadzić coraz większe zasoby duchowe i zasoby mienia ekonomicznego. Więc nie rozpaczać, ale stać wiernie przy sztandarze ojczystym, przy programie odzyskania bytu. Chwila przyjść musi — niechże nas zastanie silnych liczbą i wartością, a skupionych pod sztandarem, przed którym w chwili rozstrzygnięcia będą musieli we własnym interesie ugiąć głowy ci nawet, którzy do niedawna jeszcze mieli dlań tylko pogardę i lekceważenie.

Rok 1892 — zapewne jeszcze nie przyniesie rozstrzygnięcia, ani ważniejszych zmian w położeniu. Ale niech on nam da skorzystać z nauki, jaką nam dał rok 1891, iż w wytrwałości siła, w skutecznej pracy warunek zwycięstwa.

* * *

Redakcya *Nowej Reformy* kończy z dniem dzisiejszym pierwsze dziesięciolecie swej publicystycznej pracy. Wiadomo, jakie trudności mieliśmy do zwalczenia. Przyjęto nas niechętnie — bo targnęliśmy się na ugruntowany zdawna monopol, bo odważyliśmy się dać wyraz tej części opinii publicznej, która w mieście naszem liczyła wprawdzie zawsze liczny zastęp światłych obywateli, ale stłumioną była terroryzmem partyi, przywłaszczającej sobie wyłączne prawo wpływania na losy kraju. Niechęć ta zamieniła się w namiętną nienawiść, odkąd się przekonano, iż zawodzą rachuby tych, którzy pismu naszemu od samego początku rychły przepowiadali upadek. Poczęto nas zwalczać wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi środkami — szerzono wielkie potwarze i małe plotki — wzywano przeciw nam nie bez skutku surowości władz prasowych — wywierano terroryzm na ludzi, którzy mimo materyalnej zależności od przeciwnej partyi odważyli się do naszych przyjaciół i czytelników zaliczać — próbowano pokonać nas współzawodnictwem pism, które przybierały pozory środkowych kierunków, a w istocie służyły wiernie i sprawnie skrajnościom konserwatywnym.

Jeżeliśmy to wszystko szczęśliwie przetrwali i dzisiaj nie bez wewnętrznego zadowolenia możemy spoglądać na dziesięciolecie naszej pracy — zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie temu, iż bronione przez nas zasady odpowiadają istotnym potrzebom naszego społeczeństwa, ale też i nie w mniejszym stopniu wytrwałości poważnego i coraz rosnącego grona tych, którzy też same wyznając zasady w najkrytyczniejszych chwilach nas nie opuścili, przy piśmie naszem wiernie wytrwali, a w działaniu politycznem zasady te czynem stwierdzali i popierali. Tym przyjaciołom naszym najserdeczniejsze składając tu podziękowanie, oświadczamy, iż tej naszej szczerej dla nich wdzięczności pragniemy dać wyraz wytrwaniem na drodze, którą wraz z nimi kroczyliśmy dotąd.

Droga to ciężka i żmudna. O jakieś wielkie na niej zwycięstwa nie łatwo w społeczeństwie, w którem skrajne, konserwatywne kierunki tak silnie jeszcze są ugruntowane w umysłach, a mają twierdzę potężną w istniejących politycznych instytucyach. A jednak możemy w ubiegłem dziesięcioleciu zapisać niejedno powodzenie zarówno w akcyach wyborczych miejscowych i krajowych, jak w uchwałach ciał reprezentacyjnych i w działalności publicznych instytucyj i stowarzyszeń. I liczne moglibyśmy przytoczyć przykłady, iż sami przeciwnicy nasi przyjmowali do swego programu działania nie jedną myśl, przez nas dawniej podniesioną i bronioną, a przez nich z początku namiętnie zwalczaną.

To też drogi naszej porzucać, a programu zmieniać nie potrzebujemy — a tylko go rozwijać i rozszerzać w miarę rozwijającego się życia naszego polskiego społeczeństwa pragniemy. Nic nas nie przekonało, żeby abdykacya z praw narodowych mogła być warunkiem uratowania narodowego bytu — zatracenie godności narodowej, oportunizmem — serwilistyczne uginanie się przed władzą, aktem politycznego rozumu — a nie uszlachetnione i nie umoralnione wyższemi celami narodowemi hasło jednostkowego wzbogacania się, zdrową dla nas polityką ekonomiczną.

A jak zawsze dotąd, tak i nadal, tak zwa-

PORANNE ECHA.

SZKIC

Jana Rutkowskiego.

Od wschodu szły zwiastuny poranku...

Zadął wiatr cichy, przeciągłe zaczęły smugi purpury i fioletów. Nad[illegible] gwiazda mrugnęła po raz ostatni światu na pożegnanie, otuliła się w mgłę siną i zgasła. Nad oparami łąk sunęły smugi popielate, zarumienione przez niewidzialne jeszcze źródło jasności. Za chwilę zatrzepotał nad rosą i zaświergotał skowronek.

Oto i pierwszy promień słońca zawisł się z wysokiego nieba, zabłysnął w brylantach rosy i legł na strzesze domku pod lasem.

Stare to było domisko, na podporach od północy wsparte, grzybami na zrębach obrosłe. Zczerniała strzecha i próchnem sypała, gdy wicher zawiał silniejszy, przepowiadano, że domostwo runie pewnego pięknego poranku, radzono mieszkańcom, aby się wynosili co prędzej, ale pomimo wróżb fatalnych budynek stał i stał, jakby na przekorę prorokom złego. Ot, takie sobie domisko z grubych bierwion szlachetnego modrzewia klecone! Nad drzwiami czarny orzeł świadczył, iż leśniczówka jest mieszkaniem oficyalisty... z administracyi...

Skowronek i promienie słońca zrobiły swoje. Szarpnięte silną ręką otworzyły się drzwi domu. Stanął w nich człowiek niemłody już, o obliczu dziwnem jakiemś, rzekłbyś dwoistem. Głębokie bruzdy na czole i twarz sterana a zawiędła świadczyły, iż człowiek ten przeżył wiele. Ale oczy śmiały się do słońca, do rosy, do powiewów porannych. Odetchnął głęboko, strzelbę na ramieniu poprawił, gwizdnięciem przywołał do nogi legawca i ścieżyną pod lasem ruszył powoli.

Nagle stanął i dłonią oczy przysłonił. Na drodze podnosiły się tumany kurzu, a z nich niebawem [illegible] jeździec, ubrany w siną kurtkę z zielonemi wyłogami. Już zjechał z drogi i na ścieżkę wiodącą do domku pod lasem, skręcił.

— Z administracyi! — mruknął człowiek o dwoistem obliczu — pewnie z papierem do mnie.

Przystanął i czekał. W miarę, jak jeździec się zbliżał, rysy oczekującego poważniały, nawet oczy straciły blask swój zwykły.

Konny posłaniec zrównał się po chwili z idącym.

— Do mnie?

— Tak.

Poszukał w torbie, list wyjął i pytającemu do rąk rzucił. Potem konia zaciął i ruszył pospiesznie naprzód.

Człowiek z domku pod lasem pozostał sam. Kopertę kilka razy obrócił, zanim ją rozerwał. Przebiegł oczyma pismo i brew zmarszczył.

— Znowu! — wyszeptał.

I twarz pomarszczona zachmurzyła się silnie. W dłoni list zmiętosił. Oparł się na strzelbie i spojrzenie w dal odległą posłał. O czem marzył ten człowiek, o obliczu, zmarszczkami pooranem, i śmiejących się oczach?

Patrzył w przeszłość. Zdawało mu się, iż dziś, to wczoraj, że wczoraj, to kiedyś tam, kiedyś. Był dziedzicem gruntu, na którym stał w tej chwili, miał pod sobą włodarzy i najemników. Przesypywała mu się pszenica złota poprzez śpichrze, na gumnach trudno było pomieścić obfitość plonu. Miał też i wełnę, grzyby i ryby, miody i owoce.

Ale posiadłość była mała pomiędzy trzy rozległe wciśnięta klucze. Z jednej strony graniczyły z nią Obszary Wielkie, z drugiej Żółte, z trzeciej Pomory Lenne. Każdy z właścicieli tych kluczów, gdyby [illegible] rzucił by czapkami swych oficyalistów posiadłość naszego człowieka. Klin, wbity w drzewo, czasami rozpiera drzewo, ale czasami, ściśnięty zewsząd, pozostaje w drzewie bez ruchu, zwłaszcza, gdy klin za mały, a drzewo za tęgie i wielkie.

A nasz człowiek rządził się snać nie tęgo na swym klinie, bo pośród trzech posiadłości wielkich źle mu się dziać zaczęło. Ot, cała rzecz w tem, że mu się oczy za bardzo śmiały do świata. Więc powoli posiadłość wsiąkała piędź po piędzi w klucze wielkie. To Obszary uszczkną gruntu kawałek, to Żółte na kontrowersiach granicznym włókę ziemi zabiorą, to Pomory Lenne kawałek pastwiska zagarną. Rzucał się człowiek gorączkowo, jak mucha w sieci pajęczej, aż mu bruzdy powystępowały na czoło z frasunku. Ale oczy wciąż śmiały się do świata i do ludzi, jakby mówiły:

— Jakoś to będzie!

Lata mijały. Posiadłość mała pomiędzy wielkiemi kurczyła się tak, że jej prawie wcale znać nie było. Zjechali się tedy właściciele Obszarów Wielkich, Żółtych i Pomór Lennych na naradę i mówili:

— Smutna to rzecz, smutna, gdy człowiek rządzić się nie umie. Poradźmy jego biedzie i weźmy administracyę posiadłości małej na siebie. A dotychczasowy właściciel niech będzie zarządcą włości, skoro na siebie pracować nie zdoła.

I stało się tak. Gdy to usłyszał nasz człowiek, zakrzyknął głosem wielkim z oburzenia. Że jednak nawet niedźwiedź w dole rezygnuje, gdy zobaczy, że opierać się nie sposób, przeto i on zrezygnował. Został zarządcą, a choć bruzd mu na twarzy przybyło bez liku, oczy śmiały się wciąż i mówiły:

— Jakoś to będzie!

Jakoś nie było. — Gdy minęło lato a nadeszła jesień, z zarządcy zrobiono człowieka ekonomem. Gdy jeszcze jesień minęła, człowiek był już tylko włodarzem. Wreszcie nadeszły dni ciężkie: zachciano, aby człowiek poszedł sobie w świat o kiju żebraczym. Więc złożył ręce i błagał:

— Pozwólcie mi być tylko stróżem tego pola, tego lasu i prostym najemnikiem na ordynaryi dziedziców z Obszarów Wielkich, z Żółtych i z Pomór Lennych.

Stało się zadość jego życzeniu. Zrobiono go najmitą. Koloniści z Obszarów Wielkich, z Żółtych i z Pomór Lennych najlepsze miejsca zajęli. On sam dostał chatę pod lasem, stare domostwo, od północy na podporach wsparte, grzybami na zrębach obrosłe. W pocie czoła zdobywał chleb codzienny, a nawet woda w najbliższej studni mętna była i cuchnąca. Postarzał człowiek straszliwie, tylko oczy śmiały się jeszcze do nieba i ziemi.

Ale teraz? Teraz jest tak źle, jak nigdy jeszcze nie było. Trzyma oto list w dłoni, zaciśniętej kurczowo, pismo z administracyi, które opiewa, aby sobie szedł precz, bo miejsce jego ma jutro zająć kolenista z Obszarów Wielkich.

O tem marzył człowiek pod lasem.

Nagle tchu mu w piersi zabrakło. Zdawało mu się, iż go coś dusi, jak zmora, przygniatająca swoim ciężarem uśpionych. Krew mu buchnęła do głowy i kręgi zalewała mózgowe. Porwała go wściekłość, szał, gniew straszliwy, do niepamięci. Jutro już, jutro. Wynosić się ztąd trzeba!

Nagle osłabł i osunął się na ziemię. Tak mucha w siatce pająka przycicha, gdy jej już sił zabraknie. Człowiek wzniósł ramiona do góry, spojrzał, jak orzeł, wprost w słońce, i pytał:

— Więc to śmierć? śmierć?... Gdzieżeś, gdzieżeś, o życie?!......

W tej chwili miliony ech zabrzmiały z pola i z lasu. Zaszumiał młody dębczak, wzbijający się z pod koron staruchów ku słońcu, zatrzepotała brzoza tysiącem maleńkich listków, paproć poruszyła srebrnemi gałęźmi, zachwiała się na łodyżce miotła leśna; zaświergotała wyraźniej z pola przepiórka, kukułka dzwoniła raz po raz, bocian zaklekotał gdzieś na łące, nawet jaśniej zamruczał strumień poblizki.

A wszystko mówiło:

— Jestem! Jestem! Jestem!...

I wtórowała tym echom ziemia, wtórowało niebo, wtórował wicher poranny, niosący na swych skrzydłach jakieś westchnienia... jakieś modlitwy... jakieś nadzieje.

Człowiek przylgnął czołem do ziemi, która musiała te echa, te westchnienia, te modlitwy i te nadzieje. Gdy powstał, miał na czole bruzdę jeszcze jedną, głębszą od innych, ale oczy śmiały się znowu do nieba i do ziemi...

KONIEC.

a „praca organiczna“ jest dla nas środkiem tylko a nie celem — zaś jej organiczność tak pojmujemy, iż ma ona wzmacniać wszystkie organa narodowego życia, obejmować wszystkie czynniki narodowej siły, ogarniać wszystkie warstwy społeczne. Zaniedbanie moralnego czynnika siły narodowej, a więc gorącego patryotyzmu nie prowincyonalnego, lecz polskiego, doprowadziłoby naród do rozbicia i moralnej zgnilizny — zaniedbanie którejkolwiek warstwy społecznej do nieprzejednanych antagonizmów społecznych, paraliżujących siłę narodu. A jak nieszczęściem i źródłem upadku Rzeczypospolitej było zamarcie siły ludowej, nie podniesionej do obywatelstwa — tak też praca nad odrodzeniem politycznem byłaby bezskuteczną, gdyby życie narodowe miało na zawsze pozostać zaklętem w ciasnem kole warstw wierzchnich. Dla tego też program demokratyczny jest dla nas nieoddzielnym od programu narodowego — a program ten demokratyczny pojmujemy nie tak, aby w dół spychać, co nad poziom wyrosło, ale aby podnosić coraz wyżej to, co przez wiekowe zaniedbanie pozostało niżej zywilizacyjnego i obywatelskiego poziomu... *Excelsior*! I nie sprowadzą nas z tej drogi głosy tych, co z całą świadomością fałszu zarzucają nam rozniecanie społecznych zawiści — bo zawiść społeczną ten roznieca i szerzy, kto staje w poprzek sprawiedliwości a z ludu chce mieć wiecznie bezwładną i posłuszną masę.

Ani też nie przekonano nas, żeby naród, na którym najkrwawiej pogwałcono zasadę narodowości, mógł odmawiać praw do narodowego rozwoju i odbierać środki tego rozwoju tym, którzy na jednej z nim żyjąc ziemi, pobratymczym ale w każdym razie innym mówią językiem i w tym innym języku składają swoje duchowe zdobycze — ani też żeby w jakikolwiek inny sposób, a nie przez uznanie praw, można usunąć paraliżujący siły nasze zatarg bratni między Rusinami a Polakami. A gdy całe nasze życie porozbiorowe streszcza się w dążeniu do odzyskania utraconej wolności — nie rozumiemy, jak mogliby Polacy pod innym sztandarem odzyskać swoje prawa, jeżeli sztandar wolności odrzucą.

Tych zasadniczych podstaw naszego narodowego programu trzymaliśmy się wiernie w pierwszem dziesięcioleciu istnienia naszego pisma — one też niezmiennie pozostaną tłem i przewodnią myślą naszej dalszej pracy.

Nowy program ruski.

Rok minął od czasu, gdy poseł Romańczuk złożył w Sejmie znaną deklaracyą, popartą przez metropolitę i spotkał się z pojednawczą odpowiedzią namiestnika. Rok minął od tego czasu, a prócz przewlekłej dyskusyi publicznej na temat owej „ugody“, prócz wyraźnego rozbratu między ugodowcami a moskalofilami, — co za największą korzyść „ugody“ uważaćby można, — na zewnątrz, w stosunku Rusinów do rządu i Polaków, nie zaszedł właściwie żaden fakt donioślejszy, któryby nową jakąś erę na Rusi Halickiej zwiastował. Dla czego? Odpowiedź łatwa: bo ery tej nie mógł zainaugurować p. Romańczuk deklaracyą, pozbawioną głębszych politycznych motywów, deklaracyą, którą w najlepszym razie za kompromis prywatnej natury między gronem posłów ruskich a reprezentantem rządu uważać należy. Wystąpienie Romańczuka w Sejmie w dniu 25 listopada 1890 r., nie posunęło naprzód sprawy ruskiej, — lecz nie zaszkodziło jej także, a oczyszczenie i wyjaśnienie stosunków między narodowcami i moskalofilami może dopiero w dalszym rozwoju doprowadzić do następstw ważniejszych, jeźli rozwój ten właściwy przybierze kierunek, wytyczony ręką pewną, politycznie wyrobioną, no, ...i uczciwą.

Usiłowań w tym celu podjętych nie braknie zapewne; inna rzecz, czy one skutek zamierzony osiągną. Jako wyraz takiego usiłowania wywołanego potrzebą pogłębienia sprawy ruskiej i posunięcia jej naprzód, uważamy niedawno temu wydaną w języku ruskim we Lwowie broszurkę polityczną, a podaną we formie dyalogu między Rusinem z powiatu turczańskiego a posłem K. Teliszewskim, poglądy ostatniego z nich na t. zw. „ugodę“ i przyszły kierunek polityki narodowo-ruskiej. Pos. Teliszewski należy sam do „ugodowców“ — tem bardziej więc uwagi godnym jest sąd jego, odmawiający deklaracyi Romańczuka w Sejmie donioślejszego znaczenia, i program polityczny, rzecz można nowy, ze względu na ton zasadniczy, w jakim go stawia poseł Teliszewski.

Otóż co do programu Romańczuka oświadcza p. Teliszewski, „że nie był to wcale program, lecz proste chyba skonstatowanie istniejących pośród nas, Rusinów, pośród całego naszego narodu poglądów i faktów: że jest naród ten wierny swej cerkwi, swemu cesarzowi i państwu, on chce żyć lepiej na świecie, nie czuł się i nie czuje się niczem innem jak tylko Rusinem. A przecież program stronnictwa nie może obejmować tych przymiotów, które naród ma z urodzenia, lecz musi zawierać takie znamiona, których on nie ma, a które dla rozwoju są potrzebne: prawa, które mu się z konstytucyi należą itp. Przecież o to, co zawierają słowa Romańczuka, dobijać się nie potrzebujemy, bo gdybyśmy tego nie mieli, niktby nam dać nie mógł, a gdy to mamy, nikt nam tego odebrać nie może. Stronnictwo o programie politycznym musi mieć na celu wszystko to, czego naród potrzebuje i żąda, co się dla dobra narodu da osiągnąć stosownie do faktycznego stanu rzeczy, a prócz tego musi narodowi wskazywać do tego celu najodpowiedniejszą drogę. Stronnictwo, które tak nie postępuje, które karmi naród samemi utopiami, grzeszy względem narodu, oszukuje go i samo pada. Tutaj szukajcie przyczyny, dlaczego u nas stronnictwo starorusskie się przeżyło. Zabiła je na polu literackiem scholastyka, a na polu politycznem niepraktyczność, wprowadzenia mrzonek o jedności. Tutaj szukajcie przyczyn, dlaczego ze stronnictwa narodowego wydzieliło się stronnictwo radykałów, gdyż i narodowcy po za tezę: „jesteśmy odrębni od Moskali“ na żaden pozytywny program polityczny zdobyć się nie mogli“.

Tę bezprogramowość zarzuca pos. Teliszewski wszystkim stronnictwom ruskim.

„Obecne nasze stronnictwa polityczne — mówi on na innem miejscu — absolutnie niezdolne są reprezentować to, czego dokazać może dobrze zorganizowane stronnictwo polityczne; cała ich czynność ogranicza się na memorandach, deputacyach i szumnych zgromadzeniach, ale by rzecz rozpoczętą doprowadzić do końca, wyegzekwować, na to brak im siły. Myślałem więc, że kiedy się zmieni system dla nas dotąd wrogi, to powstanie jedno wielkie stronnictwo i postawiwszy program niechajby i konserwatywny, ale polityczny, popchnie sprawę narodu ruskiego naprzód, wprowadzi go w fazę rzeczywistego życia politycznego, a nie każe mu, jak się to dzieje dotychczas, snuć marzenia czy to na temat jednej wielkiej *matuszki* Rosyi, czy też na temat nieaktualnego dotąd, — proszę uważać — politycznie dotąd przez prowodyrów naszych niejasno i nieaktualnie postawionej kwestyi o samodzielności Ukrainy-Rusi.“

Jako dewizę polityczną owego „wielkiego politycznego stronnictwa“ stawia p. Tel. następujące wyznanie:

„Chcę widzieć Małoruś, czy jak ją nazwiecie, Ruś Ukrainę, politycznie niezawisłą ani od Polaków ani od państwa rosyjskiego, gdyż faktem jest, przez życie nasze — mniejsza o naukę — stwierdzonym, że stanowimy w rodzinie słowiańskiej odrębną dla siebie całość, osobną indywidualność narodową. To jest mój ideał, to jest moja wiara, to mój program polityczny, i zdaje mi się, że to musi być ideałem każdego prawego i prawdziwego Rusina, który nie zatracił jeszcze wiary w siły swego narodu“.

Poleca więc p. Tel., aby w miejsce wstydliwie głoszonych frazesów powiedzieć otwarcie:

„My Rusini małoruscy chcemy znowu dobić się tego, czem już byliśmy w zaraniu naszego życia, chcemy być jednostką, złączoną w jedno ciało polityczne“.

„Odrębny nasz byt polityczny — powiada „otwarcie“ poseł ugodowiec, — oto *suprema lex* dla mnie i w tem widzę całą ważność naszej kwestyi dla państwa austryackiego“.

Takim tedy jest zasadniczy ton programu p. Teliszewskiego, ton nowy o tyle, że położono główny nacisk na odrębność całej zespolonej Małorusi, że ma on przebijać przez punkta programu, określającego potrzeby bieżące. Wynika z niego mianowicie dewiza „Naród i jego potrzeby“ a z niej: „rozwój praw politycznych narodu ruskiego, zabezpieczenie tegoż narodu od wszelkiego wyzyskiwania, pielęgnowenie jego ojczystego języka, mniejsze podatki, sprawiedliwszy ich rozkład, natomiast większe wydatki na oświatę, na rozwój ekonomiczny, na szkoły, zastósowane do życia praktycznego, na drogi i wiele innych rzeczy, o których każdy chłop jak najdokładniej wam powie“.

Czy program p. Teliszewskiego zgromadzi koło siebie większe stronnictwo, wyrokować trudno, to tylko przewidzieć łatwo, że braknie w niem Moskalofilów. Nie jest zresztą ten program dokładniejszym, choć więcej jest politycznym, od programu narodowców i ugodowców ruskich. Pomijają one wstydliwie kwestyę polsko-ruską, pominąwszy, że dolega im ona bardziej i że bliższą jest ich działalności metą, niż reaktywowanie Rusi w granicach państwa z czasów Włodzimierza Wielkiego. Wygląda to tak, jakby się ktoś wybierał na wielką kampanię wojenną, zapominając, że na najbliższej rzece zerwa[illegible] woli na wykonanie pierwszego [illegible]. Poseł Teliszewski zakreśla swym [illegible] obwód koła, w którego środku [illegible] naród ruski; w ruchu odśrodkowym ku temu obwodowi, każe mu się p. T. posuwać: niechże więc pamięta i o wskazaniu mu dróg właściwych, prostych, bo powierzchnia koła jest wielka, a rozbieżność dróg znaczna.

Związek handlowy „Kółek rolniczych“.

Wczoraj donieśliśmy czytelnikom o założeniu Związku handlowego „Kółek rolniczych“. Będzie to spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką. Jak pisaliśmy, zaraz na miejscu przystąpiło do Związku 64 członków z 4125 złr. Krótkość czasu nie dozwoliła uczestnikom zgromadzenia przedyskutować i uważnie zastanowić się nad każdym poszczególnym paragrafem statutu, który nam przedłożył zarząd powiatowy „Kółek rolniczych“. Poniżej też wymieniamy ustępy, które — zdaniem naszem — bądźto dla jaśniejszego wyrażenia, bądź z powodów czysto statystycznych, a wreszcie celem uniknienia możliwego w przyszłości mylnego interpretowania statutu, powinny być przed wniesieniem do sądu celem zarejestrowania poprawione, względnie uzupełnione. Teraz wyjaśnimy cel spółki, który w ogólności tak brzmi: Celem spółki jest popieranie działalności Kółek rolniczych w Galicyi na polu przemysłu i handlu przez kupowanie, sprzedawanie i branie w komis wszelkiego rodzaju rzeczy ruchomych, towarów i produktów na swój albo na rachunek trzecich osób; przez pośredniczenie w handlu wyrobów przemysłu domowego i fabrycznego, oraz produktów wiejskiego gospodarstwa; przez zakładanie własnych składów towarów i sklepików chrześciańskich po wsiach i miasteczkach, przez utrzymywanie kramów wędrownych, wreszcie przez udzielenie [illegible] handlu lub przemysłu.

Członkiem spółki może być każdy, kto przystąpi do niej przynajmniej z jednym udziałem, który wynosi 25 złr. wpłaconym zaraz, lub ratami kwartalnemi po 5 złr. Jeden członek posiadać może dowolną ilość udziałów. Każdy udział daje jeden głos, nikt jednak nie może mieć więcej głosów nad pięć, bez względu na liczbę wpłaconych udziałów. Zarząd spółki składa się z walnego zgromadzenia, Rady nadzorczej i dyrekcyi. Rada nadzorcza jest wybierana co 3 lata i składa się z 9 członków; dyrekcya składa się z 3 dyrektorów, mianowanych przez Radę nadzorczą na lat 3. Tak wyglądają ważniejsze ustępy statutu.

Cel sam, jak widzimy, jest wielkiej wagi. To co sąsiedzi nasi na zachodzie już dawno wykonali, my dzisiaj dopiero przeprowadzić pragniemy. Lepiej późno, aniżeli nigdy. Mały początkowo fundusz, jaki onegdaj złożono, nie powinien nas zniechęcać do pracy — jak słusznie powiedział dr. Stefczyk — narodowej, bo mającej na celu wypędzenie nędzy z kraju, a szczególnie z wsi naszych i miasteczek, podniesienie ekonomiczne kraju, przez wzmożenie handlu i przemysłu wiejskiego i małomiastowego, przez ułatwienie zbytu produktów rolnictwa i domowego przemysłu, przez poparcie materyalne patryotycznych usiłowań, jakie ma na celu Towarzystwo „Kółek rolniczych“, a po części Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze. Szczere podziękowanie i zasłużone uznanie należy się inicyatorom spółki. Oby ich praca i poświęcenie nagrodzone zostało jak najszybszym i najpomyślniejszym rozwojem wielkiego dzieła, jakiemu dali początek: niech lud nasz wiejski, kraj, ojczyzna cała odniesie z niego jak najobfitszą korzyść.

Szlachetna myśl i wzniosły cel zawsze w nas znajdą gorliwych orędowników, to też obecnie zachęcamy jak najgoręcej wszyskich, komu droga lepsza przyszłość narodu, komu nieobojętna nędzna dola ludu naszego, w którym opieramy spełnienie najświętszych naszych ideałów, niech przystępuje do związku handlowego, niech agituje za nim, zjednywa mu członków, pamiętając, że w ten sposób wzrośli Czesi w silny naród i tworzą dzisiaj potęgę, której im pozazdrościć możemy. Podobnie spółki handlowe w Czechach, a jest ich tam spora liczba, rozporządzają milionami i są podstawą finansowej siły Czech.

Przystępując do omówienia potrzebnych, a nawet — zdaniem naszem — koniecznych zmian z powodu usterek, jakie się znajdują w projekcie statutu, a które należy usunąć przed zarejestrowaniem, przedewszystkiem zwracamy uwagę członków komitetu wykonawczego na niedokładność, jaką znajdujemy w §. 3, gdzie jest mowa, że celem spółki będzie popieranie działalności Kółek rolniczych *w Galicyi*.

Zdaje nam się, że to nie wystarcza. Przedewszystkiem potrzeba jeszcze dodać słowo: *w W. Ks. Krakowskiem*, [illegible] należałoby się zastanowić, czy nie byłoby wskazanem otworzyć [illegible] przystęp braciom naszym na Śląsku.

§. 21 zawiera postanowienia, kiedy ma być zwołane walne zgromadzenie i jest powiedziane między innemi, że także na żądanie piątej części członków. Wydaje nam się to za wiele. Spółka będzie miała członków nietylko w samym Krakowie i jego okolicy, ale w całym kraju, więc w razie jakiej potrzeby zwołania walnego zgromadzenia, uznanej przez członków, trudnoby było znaleść aż piątą część wszystkich członków, których liczba, mamy nadzieję, wzrośnie na tysiące.

W §. 24 opuszczono, że głosowanie nad wyborem Rady nadzorczej odbywać się powinno zawsze kartkami lub imiennie. W §. 25 gdzie jest mowa o czynnościach walnego zgromadzenia, brakuje ustępu „f) w myśl §. 8 decyduje o wykluczeniu członka“.

W ustępie g) §. 37, należałoby oznaczyć, do jakiej sumy może dyrekcya zawierać umowy?

Co się tyczy stylu, to w §. 24 należałoby słowa: „*prostą* większością“ zamienić na „*zwykłą*“. Wreszcie §. 41 wymaga zmiany co do samej treści. Jest tam powiedziane, że ogłoszenia, pochodzące od spółki, będą umieszczane w *Przewodniku Kółek rolniczych*, oraz w *dwóch* innych dziennikach krajowych. Dla samej wygody członków i dobra instytucyi wszelkie ogłoszenia spółki powinny być umieszczane we więcej dziennikach, niż we dwóch tylko. Oto niektóre usterki, które należałoby w statucie zmienić. [illegible] a nawet obowiązek komitet, poważny stanowiący [illegible] wybrany z pośród uczestników walnego [illegible] nawet [illegible] ponownego odwoływania się do walnego zgromadzenia.

Sprawy szkolne.

(*Zgromadzenie krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego.*)

Walne zgromadzenie członków krakowskiego odziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się dnia 8 grudnia br. pod przewodnictwem p. dyr. Jabłońskiego. Przewodniczący zagaiwszy posiedzenie, powitał licznie zgromadzonych członków serdecznemi słowy i poświęcił gorące wspomnienie czci zmarłych członków Towarzystwa: ś. p. dra Adryana Baranieckiego, założyciela Muzeum techniczno-przemysłowego, następnie ś. p. Aleksandra Sikorskiego, zacnego i przez lud bardzo kochanego nauczyciela w Brodłach, a wreszcie ś. p. Andrzeja Łapińskiego, nauczyciela tutejszego seminaryum nauczycielskiego. Zgromadzenie na wezwanie prezesa oddało hołd pamięci zmarłych przez powstanie. — Następnie wspomniał przewodniczący o utworzeniu się nowego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Chrzanowie i podniósł korzystną działalność kółka pedag. dobczyckiego. — Oznajmił dalej, że w b. r. urządzono również korpus wakacyjny przy pomocy subwencyi Rady miejskiej, co się wielce przyczyniło do zdrowia i podniesienia sił fizycznych dziatwy, biorącej udział w wycieczkach korpusu. — Wreszcie podał do wiadomości, że z powodu braku funduszów nie mógł Zarząd do tej chwili zająć się otwarciem czytelni dla nauczycieli, ani też urządzeniem wystawy szkolnej, której żądała uchwała ostatniego walnego zgromadzenia, ma jednak nadzieję, że w przyszłości będzie można i w tym kierunku coś zdziałać.

Z porządku dziennego odczytał sekretarz protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który przyjęto bez zmiany, a następnie skarbnik złożył sprawozdanie ze stanu funduszów, wzywając dłużników, aby chociaż najmniejszemi ratami starali się spłacać zaciągnięte długi, które wynoszą ogółem około 400 złr.

Potem po krótkiej dyskusyi odczytał p. Rink część nader obszernego i gruntownie opracowanego sprawozdania z wystawy czeskiej, zwiedzonej przez nauczycieli i nauczycielki, wysłane do Pragi na koszt p. Ig. Żółtowskiego. Prelegent dał w części ogólnej pogląd na historyę szkół czeskich i wykazał, że oświata od dawna krzewiona, pilność, skrzętność i przedsiębiorczość narodu czeskiego dokonały tak wspaniałego dzieła, jakiem była tegoroczna wystawa. Wielką rolę w tym względzie odegrały szkoły ludowe i przemysłowe, to też działy tychże szkół również świetnie na wystawie przedstawić się musiały. W części szczegółowej przedstawił prelegent dział rachunków i najrozmaitsze sposoby, przedmioty i przybory służące do uzmysłowienia nauki rachunków. — Ciąg dalszy sprawozdania i dyskusyę nad niem odłożono z powodu braku czasu do następnego walnego zgromadzenia, a na wniosek przewodniczącego i p. Nowaka uchwalono wysłać deputacyę Zarządu z podziękowaniem p. Ig. Żółtowskiemu za dar hojny, którym ułatwił nauczycielom ludowym zaznajomienie się z wystawą pobratymczego narodu, a to tem więcej, że ofiarodawca przyrzekł własnym kosztem sprawozdanie drukiem ogłosić i nauczycielom doręczyć.

Następnie po ożywionej dyskusyi i wyjaśnieniu przewodniczącego uchwalono na wniosek prof. Kunza, aby zarząd, przybrawszy osoby kompetentne z po za swego grona utworzył komisyę, która ma gruntownie zbadać potrzebę i kierunek reformy szkół ludowych galicyjskich z powodu zbyt wielkiej obecnie liczby godzin w klasach wyższych z jednej, a długiego czasu na przygotowanie do szkół średnich z drugiej strony, tem więcej że Rada szkolna krajowa ma zamiar przeprowadzić reformę szkół ludowych w najbliższym czasie.

Również po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek wieloma podpisami opatrzony, aby Zarząd oddziałowy udał się do Rady szkolnej okręgowej z przedstawieniem powodów i żądaniem zaprowadzenia w Krakowie nauki jednorazowej, jakoteż wniosek p. Zubrz[illegible]kiej, [illegible] się zająć urządzeniem odczytów p[illegible] niższej cenie wstępu, [illegible] szersze koła publiczn[illegible]

Z Rosyi i z [illegible] rosyjski[illegible]

(*Projekt przeniesienia [illegible]chii praw[illegible] z Warszawy do Chełm[illegible] Raport Zweg[illegible] w sprawie głodowej [illegible] marszałków szlach[illegible] w Wilnie. Komisya [illegible] przewodnictwem Abazy.*)

Po przeniesieniu [illegible] Leoncyusza z Warszawy do Moskwy, opróżnione po nim stanowisko dotychczas nie zostało obsadzone. Utrzymują, że archirejem chełmsko-warszawskim zostanie dotychczasowy archirej lubelski Flawian, a jego miejsce zajmie [illegible]oon, rektor prawosławnego seminaryum w Warszawie. Kwestya przyszłej rezydencyi [illegible] schizmatyckiej warszawsko-chełmskiej eparchii również dotąd nie rozstrzygnięta. [illegible] toczy się polemika na temat: Warszawa czy Chełm? Sfery rządowe są przeważnie za W[illegible] a cerkwie za przeniesieniem rezydencyi [illegible] Chełma. Dzienniki rosyjskie, które oświad[illegible] się za przeniesieniem

Uniwersytet warszawski.

II.

Rada uniwersytecka i studenci Polacy. Egzamina z języka rosyjskiego. Rozdzielanie stypendyów i zapomóg. Zapis ś. p. Chajnackiego. Powiększenie liczby studentów Rosyan. Asystentury. Kwestya lojalności studentów. Inspekcya. Przestrzeganie formy ubrania.

(Ciąg dalszy).

Według słów profesorów Polaków, a nawet uczciwszych Rosyan, atmosfera posiedzeń rady uniwersyteckiej i rad wydziałowych przesiąknięta jest duchem najwstrętniejszego polakożerstwa. Większą część czasu poświęca się tam na szczwanie czy to nielicznych profesorów Polaków, czy to studentów (rozumie się także Polaków), albo też na robienie sobie zarzutów z polonofilstwa, bo profesor Rosyanin pilnowany jest nietylko przez władzę wyższą, ale i przez kolegów, żeby się nie „*opoliaczył*“. Dla niewtajemniczonych w to, co się dzieje na tych posiedzeniach, stosunek rady uniwersyteckiej do wszystkiego, co polskie, uwidocznia się w jej rozporządzeniach. Tu należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na powiększanie liczby egzaminów z języka rosyjskiego.

Wiadomo powszechnie, jak przeładowany jest nauką języka rosyjskiego program gimnazyalny; wiadomo, ilu młodzieńców zepchnięto z obranej drogi życia, nie pozwalając im kończyć gimnazyum, dla tego tylko, że nie władali językiem rosyjskim, jak rodowici Rosyanie. Zresztą weźmy urzędowe sprawozdania ministeryum oświaty, a dowiemy się, że przy porównaniu rezultatów egzaminów dojrzałości okazuje się, iż ćwiczenia rosyjskie piszą najlepiej uczniowie z okręgu naukowego warszawskiego (!) Zdawałoby się zatem, że posiadanie patentu dojrzałości wystarcza, ażeby być raz na zawsze zwolnionym od studyów nad językiem rosyjskim, o ile ktośby nie miał zamiaru specyalnie oddać się tym studyom.

Tymczasem na wszystkich wydziałach uniwersytetu warszawskiego w ciągu pierwszego roku trzeba słuchać kursu języka rosyjskiego (p. Kułakowskiego) i zdawać z niego egzamin. Niedość na tem: przed trzema laty rada uniwersytecka doszła do przekonania (na wniosek p. Kułakowskiego), że potrzebny jest jeszcze jeden egzamin, i postanowiła, żeby studenci, kończący uniwersytet, poddawali się egzaminowi piśmiennemu z języka rosyjskiego: piszą oni zwykle wypracowanie na zadany temat, jak przy egzaminie dojrzałości. Naturalnie nie może tu już chodzić o znajomość języka, gdyż pisanie tych wypracowań jest zwykłą formalnością. Chodzi tu o wpływ moralny, o to, żeby student przez cały czas pobytu w uniwersytecie wiedział, że jest zależny od lektora języka rosyjskiego, żeby, dopóki zależy od władzy szkolnej, czuł wiszący nad karkiem bat gramatyki rosyjskiej.

Kiedy na jednej z rad wydziałowych projekt ten zatwierdzano, obecny profesor Polak zapytał jaki jest właściwie cel tych wypracowań dla człowieka, kończącego uniwersytet, kiedy samo posiadanie patentu dojrzałości i odbycie egzaminu na pierwszym kursie świadczy dostatecznie chyba o znajomości języka rosyjskiego. Odpowiedziano mu na to argumentem, że przez trzy lub cztery lata można zapomnieć to, co się umie.

— W takim razie, rzekł interpelujący, należy i profesorów uniwersytetu co cztery lata poddawać egzaminowi z języka rosyjskiego.

Było to aż nadto logiczne, ażeby można było coś na to odpowiedzieć.

Równocześnie z wprowadzeniem tych egzaminów, na wydziale lekarskim ustanowiono także wypracowania z języka rosyjskiego dla studentów kursu drugiego. Wydział bowiem ogłosił temat „O ogólnych własnościach układu mięśniowego“ i w rozporządzeniu swem zawiadomił, że przy ocenianiu prac tych uwaga będzie zwracana „przedewszystkiem na czystość i prawidłowość mowy rosyjskiej“, („*na czistotu i prawilnost' russkoj rieczi*“). Kiedy przyszedł termin ostateczny, okazało się, iż wypracowania złożyli tylko Rosyanie i z małemi wyjątkami Żydzi. Z Polaków zaś na stu przeszło tylko trzech złożyło wypracowania. Zmowa była aż nadto widoczna.

Rzeczywiście, zaraz po ogłoszeniu rozporządzenia studenci uradzili radę kursową i postanowili wypracowań nie składać. Trzej tylko przez małoduszność zdradzili solidarność koleżeńską. Ukrywali się oni przez pewien czas tak, że nie wiedziano, kto są winni. Koledzy jednak, którzy postępek ten zupełnie słusznie podciągnęli pod zdradę polityczną, dotąd ich szukali, aż wykryli. Zostali oni oddani pod sąd koleżeński i skazani na infamię. Jeden z nich zaraz wyniósł się z Warszawy, dwaj zaś pozostali żyją w odosobnieniu od kolegów, siedząc na wykładach na jednej ławie z Rosyanami, gdyż, jeżeli który usiądzie wśród kolegów Polaków, ci zaraz wstają i przenoszą się na inną ławkę.

Władza jednak postanowiła opornych studentów zmusić do złożenia wypracowań. Kiedy przyszedł pierwszy egzamin z anatomicznej praktyki u prof. Czausowa, dziekana wydziału, tenże urządził egzamin przy zamkniętych drzwiach i dopiero, zostawszy sam na sam ze studentem, żądał od niego podpisu, że złoży wypracowanie w oznaczonym terminie; inaczej profesor nie chciał go egzaminować. Studenci nie chcieli podpisywać zobowiązania i zawiadomili zebranych w prosektoryum kolegów, poczem postanowiono rozejść się do domu. W końcu władza uległa i poprzestała na odebraniu stypendyów tym, którzy je pobierali, a wypracowań nie złożyli.

Czytelnicy wybaczą mi, że zatrzymałem się dłużej nad tym wypadkiem; charakteryzuje on wybornie stosunek profesorów do studentów i odwrotnie.

Z kolei przejść mi należy do zachowania się władzy uniwersyteckiej przy podziale stypendyów. Stypendya w uniwersytecie warszawskim dzielą się na trzy kategorye: 1) stypendya ministeryalne, 2) stypendya z sum, pozostających w rozporządzeniu generał-gubernatora warszawskiego, 3) stypendya z zapisów prywatnych.

Stypendya pierwszych dwu kategoryi, stanowiące połowę wszystkich, udzielane są tylko studentom Rosyanom, przyczem normalne stypendyum wynosi rs. 360 rocznie (suma, za którą można w Warszawie żyć wygodnie, będąc studentem).

Co do ostatniej kategoryi, to trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że wiele sum stypendyalnych, o których w testamencie zapisodawcy nie było powiedziane, że są przywiązane do uniwersytetu warszawskiego, zostały przeniesione do uniwersytetów rosyjskich. Z pozostałych zaś w Warszawie sum te, o których testament zapisodawcy nie opiewa wyraźnie, że przeznaczone są dla młodzieży, urodzonej w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, — znów dostają się Rosyanom. Tak więc rada uniwersytecka nie tylko odmawia Polakom korzystania ze stypendyów rządowych, ale jeszcze eskamotuje dla Moskali wiele stypendyów polskich, gwałcąc ostatnią wolę zapisodawców. Każdy student Rosyanin bez względu na to, czy jest pilny, czy nie, bierze stypendyum i do tego stypendyum dobre jeżeli tylko żandarmi nie zakomunikowali władzy uniwersyteckiej, że tenże należy do kategoryi „*niebłahonadiożnych*“ to jest podejrzanych, pod względem politycznym. Władza uniwersytecka sama przypomina studentom Rosyanom, żeby wnosili podania o stypendya, dając im do zrozumienia w sposób wyraźny, iż zachodzi obawa, ażeby w braku kandydata Rosyanina stypendyum nie dostało się Polakowi. Biorą też stypendya Rosyanie bez względu na stopień zamożności.

Raz znalazł się [illegible] student Rosyanin, który nie chciał wnieść podania o stypendyum. Inspektor perswadował mu, jak mógł, żeby podał prośbę.

— Ależ ja mam [illegible] do życia, — odparł student.

— Jeżeli pan [illegible] prośby, — rzekł inspektor, — stypendyum [illegible] jaki Polak.

— Będzie to [illegible] sprawiedliwie, i proszę mię nie namawiać, [illegible] należał do złodziei, którzy wydzierają Polakom to, co jest ich własnością.

Student ten natychmiast zaliczony się od owego czasu do „*niebłahonadiożnych*“.

Widzimy tedy, na jakie pokusy wystawiona jest uczciwsza jednostka, jeżeli się znajdzie taka śród młodzieży rosyjskiej.

Przed paru laty władza była w prawdziwym kłopocie, gdyż w braku Rosyan musiała dawać Polakom niektóre stypendya, któreby można było „dla swoich“ ocalić. Poradziła sobie jednak, wydając rozporządzenie, pozwalające wychowańcom prawosławnych seminaryów wstępować do uniwersytetu warszawskiego.

Wobec tego, że do innych uniwersytetów seminarzyści wstęp mieli zamknięty, zwaliła się spora ich ilość do Warszawy ze wszystkich stron Rosyi.

Przy jednym ogniu Moskale upiekli trzy pieczenie: ocalili stypendya przed Polakami; wzmocnili żywioł rosyjski w uniwersytecie warszawskim; pozyskali liczny zastęp wybornych kandydatów na przyszłych nauczycieli-rusyfikatorów.

(C. d. n.).

rezydencyi do Chełma, utrzymują, że na Chełmszczyźnie wpływ katolicyzmu źle oddziaływa na unitów, i że „misya jezuicka“ z Galicyi rozpościera na Chełmskie swoją propagandę; z tego powodu poplecznicy rusyfikacyi i prawosławia domagają się ześrodkowania w Chełmie działalności prawosławnej, aby paraliżować wpływ katolicyzmu na unitów chełmskich i podlaskich; w Warszawie zaś — twierdzą — propaganda prawosławna jest bezsilną, należy zatem ratować pierwej zagrożone pozycye. Argumentacyą tą przyznaje prasa rosyjska, jak słabo i powierzchownie trzyma się w Chełmskiem prawosławie, przemocą narzucone ludności unickiej.

Prawit. Wiest. ogłosił raport tajnego radcy Zwegimowa, wysłanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych do gubernii samarskiej, celem zbadania położenia tej guberni, srodze głodem dotkniętej, na miejscu. Urzędowy sprawozdawca przedstawia sytuacyę i cały system niesienia pomocy w bardzo smutnym stanie.

Głodnym wydawano mąkę nietylko najgorszą, ale wręcz [illegible] szkodliwą; o ilości zapasów zboża w gubernii zbierano wiadomości zwykłym trybem kancelaryjnym, a więc nadzwyczaj powoli; listy potrzebujących wsparcia nikt nie sprawdzał, a w braku kontroli przy wydawaniu zapomóg działy się nieporządki i liczne nadużycia. Pomimo tego, że dosyć wcześnie asygnowano z kas rządowych [illegible] dla dotkniętych głodem, niektóre miejscowości — i to najbardziej pomocy potrzebujące — nie otrzymywały pomocy do pierwszych dni listopada. Niżsi urzędnicy ziemstw nie otrzymują pensyi już od wiosny, wskutek czego są w położeniu rozpaczliwem, podczas gdy agenci tychże do zakupna zboża robią znakomite interesa. Za zboże, niewyładowane we właściwym czasie z wagonów kolejowych płacono z sum zapomogowych po 830 rubli dziennie kary. Wreszcie wszystkie sprawozdania i rachunki w kwestyi zaopatrzenia ludności chlebem, odznaczają się „niejasnością i niedokładnością“. Co znaczą te ostatnie wyrazy w raporcie urzędowym, każdy dobrze rozumie. Z tego widać, że wszystko tam jak zawsze. Umieją doskonale wyzyskiwać nawet dotkniętych strasznym głodem.

W Wilnie odbyło się, pod prezydencyą marszałka gubernialnego, hrabiego Adama Platera, zebranie marszałków powiatowych i delegatów szlachty gubernii wileńskiej, na którem uchwaloną została składka na głodnych w guberniach wschodnich nie niżej, jak po 1½ kopiejek z opodatkowanej dziesiatyny ziemi szlacheckiej w gubernii wileńskiej. Opodatkowanych dziesiatyn w gubernii wileńskiej szlachta posiada 1,397,963.

Dzienniki rosyjskie zamieszczają komunikat urzędowy, donoszący, iż car polecił utworzyć specyalną komisyę pod przewodnictwem senatora Abazy, której zadaniem będzie obmyślenie środków dla podtrzymania szlacheckiej własności ziemskiej. Komisya ma obmyśleć środki ustawodawcze i finansowe celem polepszenia położenia właścicieli ziemskich. W skład komisyi wejdą przedstawiciele kilku ministerstw i fachowi znawcy stosunków własności ziemskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 grudnia.

Czas w numerze wczorajszym napada znowu na nasz dziennik, a że nigdy nie chodzi mu przy tem ani o sprawę, ani o rzecz samą, przeto i tym razem *Czas* mija się z prawdą i nie walczy o rzecz, lecz o osobę. W wycieczce wczorajszej *Czas* pragnie wpoić w czytelników swoich przekonanie, jakobyśmy wystąpili przeciw nominacyi pos. Bilińskiego. Otóż twierdzenie to mija się z prawdą, wyraziliśmy bowiem tylko zdziwienie, że poseł Biliński przyjmuje posadę naczelnego dyrektora państwowych dróg żelaznych bezpośrednio niemal po odrzuceniu postulatów Koła i po fiasku akcyi, którą poseł Biliński prowadził. Natomiast nie oświadczyliśmy się i nie mogliśmy się oświadczyć przeciw tej nominacyi, ponieważ nominacya Polaka na wybitne stanowisko w zarządzie centralnym musi nam być przyjemniejszą niż obcego, a o żal, że stronnictwo konserwatywne osłabia przez to siły swoje w parlamencie, nikt nas nie posądzi. *Czas* pragnie wmówić w czytelników swoich, jakoby między nami a *Neue fr. Presse* w tej sprawie istniała zupełna zgoda. Również i to twierdzenie mija się z prawdą. Wprawdzie *Neue fr. Presse* podniosła tak, jak my, zasadniczą sprzeczność między objęciem posady po p. Czedziku przez posła Bilińskiego, a faktem decentralizacyi, której on bronił w imieniu Koła. *Neue fr. Presse* obawia się jednak, że poseł Biliński skorzysta z nowego stanowiska, aby decentralizacyę przeprowadzić aktywnie, my zaś wyraziliśmy nadzieję, że poseł Biliński poczyni zastrzeżenia, które złagodzą klęskę, którą poniosła polityka Koła. *Czas* pisząc to wszystko ze zwykłą sumiennością, nie zacytował ani tego, cośmy napisali, ani tego, co zamieściła *Neue fr. Presse*. Cytaty takie byłyby wyjaśniły czytelnikom *Czasu* stanowisko, jakieśmy zajęli, lecz tego właśnie obawiała się redakcya konserwatywnego dziennika. Również przemilczał *Czas* o tem, że od pewnego czasu, a zwłaszcza od chwili zwrotu [illegible] lewicy, nie ma w dziennikarstwie czulszej [illegible] jak właśnie *Czas* i *Neue fr. Presse*. [illegible] *Czas* wyznaje jednak pobożną zasadę, [illegible] uświęca nawet kłamstwo, choćby ten cel [illegible] kłamstwem.

Petycya Litwinów do hr. Zedlitza.

Ludność litewska pod panowaniem pruskiem, wystosowała petycyę do ministra oświaty hr. Zedlitza.

Petenci proszą ministra o przywrócenie wykładu w języku litewskim przy nauce religii. Następnie żądają, ażeby w seminaryach nauczycielskich zaprowadzono gruntowną i dostateczną naukę języka litewskiego, tak iżby żaden nauczyciel przy pełnieniu obowiązków nie mógł zasłaniać się tem, iż nie zna dostatecznie języka litewskiego; wreszcie domagają się, ażeby do okolic litewskich nie przysyłano żadnych superintendentów ani nauczycieli, którzy niedostatecznie władają językiem litewskim i ażeby nauczycielom zakazano karać w jakikolwiekbądź sposób dzieci za używanie języka litewskiego. W uzasadnieniu petycyi powiedziano co następuje:

„Już od dłużej niż lat 18 zmuszeni są najwierniejsi poddani Jego Cesar. i Król. Mości patrzeć na to, jak wyrugowanie nauki języka litewskiego z szkół ludowych odstręcza wielką część dziatwy litewskiej od rodziców i Boga. Z czasem zapomniano zupełnie nawet o tych rozporządzeniach, według których miała nauka dzieciom wszędzie, gdzie to tylko było możliwem, być udzielaną w języku litewskim. Po miastach i w otoczeniu miast, popada młodzież nasza coraz więcej w sieci socyalnej demokracyi, ponieważ nauka religii udzielana w języku obcym, ani nie pozostaje dzieciom w pamięci, ani nie wnika do ich serca. Wielka część naszej młodzieży wychodzi do wielkich miast i ginie w nich dla tego, iż węzły miłości, łączące dzieci z rodzicami, kruszą się łatwo dla braku dostatecznego pokarmu duchowego, oraz dla tego, iż dzieci dla niedokładnej znajomości języka litewskiego nie umieją porozumieć się listownie z rodzicami. Tym więc sposobem podkopuje się coraz więcej nasze całe duchowe, rodzinne i gospodarcze życie. My poddani narodowości litewskiej uczymy się wprawdzie chętnie języka niemieckiego, tymczasem nie chcielibyśmy żadnym sposobem utracić naszego języka ojczystego i świętej jedności naszego życia rodzinnego.“

Pod koniec wskazują petenci na rozporządzenie ministeryalne, pozwalające na wykład nauki religii w języku ojczystym w szkołach polskich i żądają, ażeby i im przyznano to samo prawo.

Z Niemiec.

Według zapewnienia dzienników niemieckich w Izbie poselskiej sejmu pruskiego pojawi się na pewne projekt do ustawy o innem użyciu dochodów funduszu welfickiego. Wniesienie tego projektu zależy od warunku, jeżeli parlament niemiecki uchwali na fundusz dyspozycyjny dla zarządu spraw zagranicznych pół miliona marek zamiast dotychczasowej skromnej kwoty 48.000, bo wydatki tajne w interesie spraw zagranicznych były dotąd pokrywane z dochodów funduszu welfickiego. Uchwalenie funduszu dyspozycyjnego jest prawie pewnem. Gdy się to stanie, wówczas dochody funduszu welfickiego będą przeznaczone na różne cele dla podniesienia prowincyi hannowerskiej.

Nordd. Allg. Ztg. zabrała także głos, aby wypowiedzieć swoje zdanie o zatargu Francyi z Bułgaryą z powodu wydalenia Chadourne'a. Artykuł wspomnianego dziennika jest ostry i kończy się uwagą, że Francya okazuje się więcej turecką niż sułtan i chce widocznie wprowadzić Bułgaryę w taki stosunek zależności od W. Porty, jakiego ta wcale sobie nie życzy, skoro oświadczyła, że wydalenie Chadourne'a nie jest bynajmniej wkraczaniem w zakres władzy sułtańskiej.

Z Paryża.

Dzienniki monarchiczne *Autorité* i *Gaulois* rozsiewają wieści niepokojące o stosunkach między Watykanem a Francyą. *Gaulois* zamieszcza telegraficzną korespondencyę z Rzymu, według której papież ma być bardzo niezadowolony z tego, że kardynałowie francuscy, skutkiem warunków politycznych nie podtrzymują [illegible] stosunków z kuryą rzymską, podczas gdy kardynałowie innych narodowości często odwiedzają Rzym i utrzymują ścisłe stosunki z kuryą rzymską. Z drugiej strony *Autorité* narzeka, że papież Leon XIII, pomimo nieprzychylności rządu republikańskiego dla episkopatu, sprzyja republice francuskiej. Cassagnac pisze w *Autorité*, że papież ma prawo rozkazywać we wszystkich kwestyach duchownych, ale do polityki, zwłaszcza wewnętrznej, nie powinien się mięszać. Cassagnac grozi niemal papieżowi, że jeżeli Watykan nie zaniecha swej polityki antimonarchicznej, to konserwatywne duchowieństwo katolickie odpadnie od stolicy papieskiej.

Wszystkie te narzekania nieprzejednanych monarchistów nie mogą jednak zachwiać dyplomacyi Leona XIII, który za wszelką cenę chce utrzymać dobre stosunki z Francyą. Dał tego dowód świeżo właśnie podczas noworocznego przyjęcia dyplomatów, wyróżniając w wybitny sposób francuskiego ambasadora hrabiego de Behaine.

Senat francuski we wtorek dopiero rozpoczął rozprawę budżetową i jak się zdaje będzie musiał przeciągnąć ją aż do nowej przyszłorocznej sesyi, co wywołało wielkie niezadowolenie w Izbie poselskiej i w gabinecie, ponieważ zachodzi potrzeba uchwalenia prowizoryum budżetowego. Izba postanowiła uchwalić prowizoryum tylko na jeden miesiąc, aby zmusić senat do szybszego załatwienia budżetu.

Dwucentowe wydawnictwo dla ludu.

Książeczka dla ludu, jeśli ma być poczytną, [illegible] zalety posiadać powinna: zajmującą treść i jak najniższą cenę. Zrozumiały to dobrze istniejące u nas dotąd wydawnictwa dziełek ludowych i starają się usilnie odpowiedzieć obu potrzebom, tak dalece, iż zdawałoby się mogło, że jeśli wydawnictwo nieobliczone na zyski dbać musi o pokrycie kosztów niezbędnych, książeczka tańszą już być nie może.

A jednak tak nie jest. Od czegóż bo dobra wola jednostek, która w obmyślaniu i urzeczywistnianiu dzieł dobra powszechnego jest poprostu niewyczerpaną.

Nie brak nam nigdy ludzi dobrej woli, ludzi inicyatywy i energii, i tym razem znalazły się jednostki, znane już ze skutecznej około dobra ludu pracy, które postanowiły zaradzić istniejącym brakom pod dwoma względami, mianowicie w wydawnictwach uwzględniać przedewszystkiem potrzeby młodzieży wiejskiej, następnie nałożyć cenę bajecznie niską, bo cenę dwu centów za książeczkę objętości arkusza druku.

Nie potrzeba chyba rozwodzić się długo nad doniosłością podjętej pracy. Wspomnimy więc tylko, że inicyatorami tej szczęśliwej myśli są pp. Seweryn Udziela, inspektor szkolny w Gorlicach i Stanisław Pallan kierownik szkoły w Bieczu.

Nazwiska te dają wszelką rękojmię dobroci tego wydawnictwa pod względem treści i formy.

Pierwsza książeczka pod tytułem „Dwie wigilie“ osnuta na tle historycznem przez J. Zubrzycką, opuściła już prasę i jest niejako noworocznym podarunkiem dla młodzieży wiejskiej.

Co miesiąc wydawane będą peryodycznie książeczki, możliwie najtańsze, stanowiące zwykle całość, treści religijno-etycznej, to znów historycznej, geograficznej, przyrodniczej, gospodarskiej, przemysłowej, zrozumiałej i przystępnej każdemu nawet najmniej oświeconemu, w formie zajmującej, poczytnej.

Mamy niepłonną nadzieję, że w ten sposób wyparte zostaną liche, niemoralne, obliczone na wyzyskiwanie ciemnoty i łatwowierności ludu piśmidła, rozrzucane przez kramarzy i spekulantów podczas odpustów i targów.

Mamy nadzieję, że w pierwszym rzędzie duchowieństwo nasze i nauczycielstwo ludowe, a za niemi władze i prywatne jednostki udzielą wydawnictwu, w uczciwej tendencyi podjętemu, poparcia takiego, na jakie ono ze wszech miar zasługuje.

Kronika.

Kraków, 31 grudnia.

Przyjaciołom naszym, korespondentom, czytelniczkom i czytelnikom na nadchodzący Nowy Rok przesyłamy serdeczne życzenia pomyślności!

W feletonie noworocznym podajemy dziś szkic Jana Rutkowskiego, którego świeżo wydana w Warszawie, z ilustracyami Czesława Jankowskiego, książka, pod tyt. *Pajęczyna*, należy do najpiękniejszych klejnotów, jakie pojawiły się w ostatnich czasach na polu nowelistyki naszej.

Wykłady popularne. Pierwszy bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych co roku staraniem Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę 3 stycznia o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny. Pofesor Wincenty Stroka mówić będzie o Zygmuncie Krasińskim. Młodzież poniżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

Jak w latach ubiegłych, najgoręcej zachęcamy pp. pryncypałów oraz majstrów, aby młodzież, od nich zależną, wysyłali na te prawdziwie pożyteczne wykłady.

Stypendya. Cesarz nadał na przedstawienie Wydziału krajowego trzy stypendya po tysiąc złr. rocznie z fundacyi noszącej imię monarchy, na rok szkolny 1891/2 pp.: 1) Stanisławowi Władysławowi dw. im. Wróblewskiemu, doktorowi praw; 2) Piotrowi Ignacemu dw. im. Bieńkowskiemu, doktorowi filozofii; 3) Eugeniuszowi Józefowi dw. im. Borzęckiemu, doktorowi wszech nauk lekarskich.

P. Mieczysław Zawiejski, utalentowany artysta rzeźbiarz, wyjechał z Krakowa do Florencyi, gdzie posiada własną pracownię.

Zmiany w zarządzie kolei państwowych. Jak nas zapewniają, dyrektorem ruchu w krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych zostać ma p. Ludwik Wierzbicki, dotychczasowy zastępca dyrektora w lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

P. Kolosvary, dotychczasowy dyrektor ruchu kolei państw. w Krakowie, przeniesiony zostanie w charakterze służbowym do Wiednia.

Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, która od jutra obejmuje zarząd kolei Karola Ludwika przypomnieć należy prośby i żądania tak mieszkańców Krakowa jak i urzędników oraz służby, wielokrotnie w dzienniku naszym poruszane, a dotychczas nie mogące się doczekać urzeczywistnienia. Dyrekcya dałaby wymowny wyraz energii i dobrej woli, gdyby w nadchodzącym roku powiodło się jej rozpocząć bodaj budowę podkopu w ulicy Lubicz. Podkop ów, niezbędny z różnych względów: komunikacyjnych, strategicznych i handlowych przez kilkanaście komisyj projektowany, na którego budowę minister handlu się zgodził, powinienby wreszcie doczekać się wykonania.

Następnie dla mieszkańców dzielnic Wesołej i Kleparza, gdzie z konieczności cały nowy personał urzędniczy i służbowy mieszkać musi, nieodzownem jest zasypanie stawisk w ulicy Lubackiej, osuszenie domów kancelaryjnych i czynszowych kolei Karola Ludwika przez odprowadzenie wód meteorycznych i kuchennych, które dziś całą okolicę zatruwają. W trzecim rzędzie musi się zastanowić dyrekcya postarać o rozszerzenie warsztatów kolejowych, o zbudowanie nowych domów dla zajazdu lokomotyw a najbardziej o budowę domów dla urzędników i sług kolejowych na wzór Nowego Sącza. Czwartem żądaniem wreszcie jest budowa osobnego dworca centralnego w Krakowie i przemiany dzisiejszego przystanku na Zwierzyńcu na kompletną stacyę, dla osób, pakunków i towarów, szczególnie podczas pory kapielowej.

Pp. Sochor i Sladkowski ofiarowali na rzecz wdów i sierot po urzędnikach kolei Karola Ludwika 8260 złr., które im przyznano jako remuneracyę z okazyi ukończenia drugiego toru tej kolei.

Węgle dla ubogich w ilości 500 cetnarów ofiarował Andrzej hr. Potocki ze swoich kopalń w Sierszy. Węgle wydawane będą w składzie, należącym do radcy miejskiego p. Jana Kwiatkowskiego, przy ulicy [illegible].

Koszta postępowania karnego i wykonania kary w głośnej sprawie oświęcimskiej agentów wychodźtwa do Ameryki, wynoszą według obliczenia biura sądu wadowickiego dotychczas okrągłe 28 tysięcy złr. Aktów tego procesu zażądało ministerstwo handlu dla zarządzenia postępowania dyscyplinarnego przeciw urzędnikom i sługom państwowym drugorzędnie, a nie kryminalnie skompromitowanym.

Z teatru. Wesołe jednoaktówki Zygmunta Przybylskiego „Pierwszy bal“, „Schadzka“ oraz M. Gawalewicza „Guzik“ zdobyły sobie trwałe miejsce w naszym repertoarze teatralnym. Wtorkowe przedstawienie, na którem je odegrano, odbyło się przy przepełnionym teatrze. W niemałej części powodzenie swe zawdzięczają te drobiazgi doskonałej grze artystów naszych. „Pierwszy bal“ znajduje trwałą podporę w pełnej wdzięku grze p. Dzirytówny, zaś w „Guziku“ i „Schadzce“ zasłużony poklask zdobywają pp. Żelazowscy.

W miejsce chorego p. Solskiego rolę Antoniego w sztuce „Pierwszy bal“ odegrał p. Śliwicki i wywiązał się z niej bardzo dobrze. Udatny śpiew wypadł w wykonaniu młodego artysty bardzo poprawnie i zjednał mu zasłużone oklaski.

Jak repertoar zapowiada, w tym tygodniu sztuczki te zostaną powtórzone.

Przeniesienie biura urzędowego. Kancelarya ewidencyi katastru podatku gruntowego przeniesiona została z ulicy Kanoniczej do lokalności głównego urzędu podatkowego przy ulicy Jagiellońskiej.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 56 roku życia Antoni Porębski, założyciel *Tygodnia piotrkowskiego*, członek redakcyi *Kuryera porannego*. Zmarły po ukończeniu szkół w Płocku, początkowo pracował na roli, przed 15 laty dopiero wziął się do pióra, gdy założywszy *Tydzień*, stał się zarazem jego redaktorem. Wykształcony wysoko, przez pewien czas poświęcał się pracy pedagogicznej, dopóki nie wszedł do redakcyi *Porannego*, przed laty ośmiu. Artykuły jego z dziedziny rolnictwa drukował w swoim czasie *Tygodnik ilustrowany* i *Kuryer codzienny*. W Porębskim ubywa z grona dziennikarzy pracownik sumienny, a cichy, który jednał sobie sympatyę i szacunek wszystkich.

Nieszczęśliwego artystę rzeźbiarza, znanego w mieście naszem K., o którym przed tygodniem donosił już jeden z przyjaciół naszego dziennika, iż znajduje się w opłakanem położeniu, do tego ciężko chory, — polecamy życzliwości jego kolegów i znajomych. Wszelkie, choćby najdrobniejsze datki, dla niego przeznaczone, przyjmować będzie Administracya naszego pisma.

Budownictwo miejskie krakowskie, które na wystawie w Turynie otrzymało najwyższą nagrodę, tj. dyplom honorowy, zamierza wysłać te same plany i wiele innych na pierwszą architektoniczną wystawę polską we Lwowie, która się odbędzie w roku przyszłym.

W Sukiennicach z powodu pierwszego dnia Nowego Roku będzie jutro w piątek w czasie wystawy wieczornej przygrywać orkiestra 13 pułku.

Areszty miejskie wraz z oddziałem policyi wojskowej przeniesione będą na ulicę Piekarską do domu pp. Schmelkesa i Schoenberga.

Koncesye na nowe budowle w Krakowie będą wydawane pod zastrzeżeniem, że w każdym wypadku punkt niwelacyjny, czyli wejście do sieni przez budownictwo miejskie ściśle wskazanym zostanie.

Ruch budowlany. Pp. Müller i Grünwald otrzymali zezwolenie na budowę nowego domu dwupiętrowego w ulicy Dajwor.

Jasełka w Łobzowie. Wskutek licznych żądań publiczności przedstawienie jasełek w szkole ludowej w Łobzowie odbędzie się jeszcze w dniach 1 i 3 stycznia 1892. Początek o godzinie pół do trzeciej po południu. Wstęp bezpłatny.

Na ślizgawce w parku krakowskim, jutro, oraz w sobotę i niedzielę od godz. 2 do 6 po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Kradzież. W domu l. 34 przy ulicy Szlak popełnioną została w nocy dzisiejszej śmiała kradzież, złodziej bowiem, zapewne w towarzystwie, zarówno na strychu domu, jak i po piwnicach operował. Odbiwszy zamki i kłódki od strychu i znajdujących się tam kufrów, zabrał z nich rzeczy lokatorów, — a nadto porozbijawszy zamki od piwnic, raczył się zapasami znajdującego się tam piwa. Żywa gęś, której protoplastki uratowały niegdyś Rzym od napadu, stała się także pastwą złodzieja, a jak nam donosi poszkodowany, była upasioną! Nie gęsi wszakże szkoda, lecz tego, że jej przywłaszczyciel nie został odszukany.

Z pod Krakowa. Bronowice Wielkie, słynne z produkcyi dobrych ziemniaków, od czasu założenia szkoły i powołania nauczyciela Antoniego Kossowskiego, jak niemniej objęcia obszaru dworskiego przez nowego dziedzica p. Władysława Fischera, powszechnie szanowanego kupca krakowskiego, dają piękny przykład gospodarki i porządku gminnego, do czego niemało przyczynia się także swą zbawienną nauką ks. prałat Eustachy Szczeniowski administrator parafii św. Szczepana. Sześcioletni okres urzędowania wójta Szczepana Wiertka zapisał się chlubnie na kartach gminy tutejszej. Przy mrówczej jego pracy i troskliwości o dobro gminne, zrobiono wiele. Najgłówniejszą jego zasługą jest wystawienie w tym roku domu gminnego, do którego przybudowaną jest także obszerna szopa na rekwizyta ogniowe i areszt. W domu tym ma być Kółko rolnicze z czytelnią i sklepik chrześcijański. Przed paru dniami wójt zwołał wybitniejszych gospodarzy, którzy po ożywionej naradzie, wpisali się do Kółka z myślą założenia sklepiku.

Dnia 21 bm. odbyły się wybory. Wójtem obrano Antoniego Cepucha. Po ukończonych wyborach radny nauczyciel Antoni Kossowski skreślił dodatnią działalność byłego wójta Wiertka. Nowy wójt Cepuch zapewnił całą Radę, że według sumienia i tylko dla dobra gminy będzie pracował i nie zboczy z wytkniętej przez poprzednika drogi.

Tow. ruskie wzajemnych ubezpieczeń od ognia „Dniestr“. Onegdaj odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem posła Sawczaka posiedzenie w sprawie ruskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia pod nazwą „Dniestr“. Na posiedzeniu był obecnym także poseł Romańczuk. P. Sawczak, zagajając zebranie, zaznaczył, że Towarzystwo nie będzie miało wcale charakteru politycznego, „gdyż ogień nie ma ani narodowości, ani stronnictw, chociaż z drugiej strony jasną jest rzeczą, że nasze Tow. będzie miało charakter ruski, tak jak krakowskie Towarzystwo ma charakter polski.“ Po przyjęciu pewnych zmian w statucie, wybrano komitet wykonawczy z [illegible] do którego weszli: Sawczak, Brzeźnicki, Toronski, Nahirny i Fedak. Kapitał zakładowy wynosić będzie 50.000 złr. Celem zebrania tej sumy będą wydane listy po 100 złr. „Dniestr“ dostał koncesyę także na Bukowinę. Czynności swoje rozpocznie Tow. w czerwcu 1892.

Długie, 28 grudnia. (Korespondencya *N. Reformy*). Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, na wniosek dra Zaleskiego w Sanoku, jako delegata, założyło Czytelnię w gminie Długie, pow. sanockiego, przysyłając w tym celu 108 książek na ręce kierownika p. Jana Józefowicza, nauczyciela. Uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 20 bm. w niedzielę po nieszporach w sali szkolnej. Na uroczystość zgromadziło się przeszło sto osób. Z powodu słabości ks. Antoni Kirschner, proboszcz, nie mógł brać udziału. Natomiast przybyli pp. Jan Męski, rządca dóbr, Jan Szufa i Józef Jerschina, prywatni nauczyciele. Stanisław Kulikowski, nauczyciel z Bażanówki, Antoni Dębowski, nauczyciel kier. w Zarszynie, Wojciech Dębowski, naucz. w Rymanowie i kilku członków z Zarszyna i Nowosielec.

Otwarcie Czytelni zagaił ks. Jan Paszkiewicz, który w podniosłej mowie zachęcał licznie zgromadzoną ludność do czytania. Imieniem ks. proboszcza udzielił mowca błogosławieństwa rozpoczętemu dziełu, a następnie kierownik Czytelni miał odczyt „Komu nauka jest potrzebną“. Wykazawszy cel i korzyści z Czytelni, zawezwał zgromadzonych, aby przez powstanie wyrazili cześć krak. Tow. oświaty ludowej, co też z zapałem wykonano. Przemawiał także p. Jan Męski, życzliwem słowem zachęcając włościan do czytania.

Na zakończenie uroczystości ks. Jan Paszkiewicz zaintonował psalm „Kto się w opiekę“. Książeczek zaraz pożyczono 80. Po otwarciu Czytelni p. Kazimierz Wiktor darował 12 książeczek z wydawnictwa ludowego.

Dzikowice (Wildenthal), pow. kolbuszowski. (Kor. *N. Reformy*). W niedzielę dnia 20 grudnia odbyło się tu uroczyste otwarcie Czytelni ludowej. Założyło ją przy Kółku rolniczem krakowskie Towarzystwo ludowej, za staraniem miejscowego wikarego ks. Wincentego Dąbrowskiego. Po poświęceniu budynku przemówił do licznie zgromadzonych włościan miejscowy proboszcz ks. Czesław Królikowski, następnie kierownik szkoły p. Gronek. Na przemówienia odpowiedział w pięknych słowach przewodniczący Czytelni ks. W. Dąbrowski. Potem rozdano między włościan książeczki, nadesłane przez krak. Towarzystwo oświaty ludowej w liczbie 150 egzemplarzy. — Nie mogę pominąć tego, że w przemówieniach obydwóch duchownych górował nietylko wyraz „Bóg“, lecz i „Polska“.

Zebrani włościanie z prawdziwą chciwością wyciągali po książeczki ręce — i nie dziw! Od roku już budził w nich do czytania zamiłowanie niezmordowany pracownik na niwie oświaty ludowej ks. Wincenty Dąbrowski, gromadząc lud u siebie na zajmujące i budujące „czytanki“, które sam urządzał. Dajże mu Boże doczekać obfitego plonu z tego posiewu!

Wobec drożyzny. Gmina miasta Kałusza, przyznając dodatek drożyźniany swoim urzędnikom, na wniosek radnych pp. Zaremby i Korytowskiego, nie pominęła także i tych, którzy z trudem i mozołem nad wychowaniem dziatwy pracują, uchwaliła bowiem wszystkim nauczycielom i nauczycielkom swego miasta wypłacić na Nowy Rok po 25 złr.

Poszukiwanie spadkobierców. Jeneralny konsul Stanów Zjednoczonych w Petersburgu, p. Crawford, zamieszcza w dziennikach rosyjskich następujące ogłoszenie: „Wzywa się spadkobierców zmarłej przed 20 laty w Stanach Zjednoczonych Rebeki Kamieńskiej, aby osobiście lub piśmiennie zgłosili się do jeneralnego konsulatu amerykańskiego w Petersburgu w sprawie spadku.

Dyskrecya dziennikarska. Sąd wiedeński wydał w tych dniach zasadniczą uchwałę, która ma wielkie znaczenie dla dziennikarzy. W sprawie o szwindle na turfie wiedeńskim zaskarżył niejaki Leydolt hrabiego Battanyiego i sekretarza jocqueyclubu wiedeńskiego Kissa, przyczem powołał się na współpracownika Szepsowskiego *Tagblattu*, Klinenbergera, któremu zakomunikować miał Kiss szczegóły kompromitujące Leydolta. Rozprawa odbyła się przed wiedeńskim sądem powiatowym. Klinenberger, wezwany przez sędziego wyrokującego do złożenia przysięgi, oświadczył, iż w sprawie tej świadczyć nie będzie, gdyż to, co mu powiedział Kiss, zakomunikował mu jako dziennikarzowi, licząc na dyskrecyę. Gdyby przed sądem nawet nadużył zaufania Kissa, to byłoby to czynem niehonorowym, a publiczność dowiedziawszy się o tem, uciekałaby przed nim, jak przed zapowietrzonym i nikt w przyszłości nie chciałby mu nic zakomunikować, obawiając się w danym razie zdradzenia tajemnicy. — Straciłby na tem także jako dziennikarz, gdyż jedynym majątkiem dziennikarza jest zaufanie publiczności.

Ostatecznie powołał się Klinenberger na § 153 u. k., który powiada, że świadek uwolniony być może od obowiązku świadczenia, jeżeli mógłby wskutek tego świadczenia ponieść stratę na majątku lub honorze. Pomimo tych argumentów sędzia wyrokujący w Wiedniu skazał Klinenbergera za odmówienie świadczenia na grzywnę 5 złr. i odroczył rozprawę, dając świadkowi czas do namysłu. Klinenberger odwołał się od tego wyroku.

Sąd apelacyjny w Wiedniu uwzględniając sprzeciw, zniósł onegdaj wyrok, zasądzający Klinenbergera i uznał: „iż redaktor i współpracownik pisma w takim razie, skutkiem istniejącego położenia przymusowego, uwolnionym jest od świadczenia.“

Wyrok ten, słusznie pisze *Kuryer Lwowski*, ma zasadnicze znaczenie i uwolni dziennikarzy od różnych sekatur. Dziennikarz uczciwy i rozsądny, opierając się na § 153 u. k, nie wyda nigdy korespondenta, ani informatora, chyba, że przekona się, iż został zmistyfikowanym, lub że korespondent, czy też informator działał w złej wierze.

Sto lat temu w sam dzień Bożego Narodzenia ujrzał światło dzienne znany autor dramatyczny Eugeniusz Scribe. Utwory jego, niegdyś wielce cenione, grywane bywały w rozmaitych językach na całej kuli ziemskiej. Zręczne poplątanie intrygi stanowiło w nich ulubiony ówczesnej publiczności przysmak. Scribe pisywał także liczne libretta do oper. Był on współpracownikiem Meyerbeera, gdy tenże komponował swe najsławniejsze utwory.

Wystawa międzynarodowa w Ajaccio (Korsyka) przyznała firmie „Maurycy Langrok“ dyplom honorowy wraz z medalem złotym za wyborny wyrób albuminu i konserwów z jego krajowej fabryki w Podwołoczyskach.

Baku. Przed kilkunastu laty nieznaczna mieścina, rozciągająca się nad morzem Kaspijskiem, w r. 1887 już licząca 15.000 ludności, a dziś głośna ze źródeł nafty Baku, według świeżo dokonanego spisu, ma 105.000 mieszkańców. Dzięki też olbrzymiej produkcyi nafty i ożywionemu handlowi, wzrasta z każdym rokiem, tak pod względem ludności, jako też i zamożności. Zamożność ta pozwala miastu wystąpić dziś z projektem przedsięwzięcia, które ma kosztować do 3,000.000 rubli. Rada miejska postanowiła bowiem zaopatrzyć miasto w czystą wodę do picia, której dotąd brak zupełny, a którą zastępuje słona i błotnista woda morska. Wody dla Baku ma dostarczyć rzeka Kura, o 16 mil na południe płynąca i na tej właśnie przestrzeni jest projektowane położenie rur wodociągowych ze wszelkiemi do tego należącemi urządzeniami, jak osadniki, filtry, rezerwoary, wieże ciśnień i t. p. Przy całem urządzeniu zamierzono wyzyskać siłę wody, jako motor. Kierunek wodociągu ma iść wzdłuż linii drogi żelaznej, aby każda stacya mogła być zaopatrywaną w wodę filtrowaną, a Towarzystwo kolei ma za to przyjść miastu w pewnej części z pomocą nakładową. Na zasadzie danych, w krótkości tu przytoczonych, ma być opracowany kosztorys techniczny tych zakładów. O sporządzenie go prezydent miasta Baku, Antonow, zwrócił się między innemi do inżyniera warszawskiego p. A. Grotowskiego, przesyłając mu szczegółowe plany niwelacyjne.

Składki. Dr. Czesław Podgórski Żywiec, na „Macierz śląską" 2 złr., przeznaczył zamiast posyłania życzeń noworocznych.
P. St. dla chorego artysty p. K. 1 złr.
A. B. z Rzeszowa, na weteranów 31 r. 1 złr. i zamiast powinszowań noworocznych dla głodnych 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 1 stycznia: (Wznowienie) „Karpaccy górale", dramat ze śpiewami w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego.

W sobotę 2 stycznia: (Wznowienie) „Polowanie na zięciów", komedya w 4 aktach Labiche'a i Delacour.

W niedzielę 3 stycznia: „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach Gutzkowa.

We wtorek 5 stycznia: Po raz szósty „Pierwszy bal", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz czwarty „Guzik", komedya w 1 akcie Maryana Gawalewicza; i „Reprezentant domu Müller i Spółka", komedya w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego.

We środę 6 stycznia: Po raz 134 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca.

We czwartek 7 stycznia: (Jedenaste czwartkowe przedstawienie. Wznowienie.) „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

Ogólne zebranie w sprawie dostarczania ciepłych posiłków ubogiej dziatwie.

W sali Rady miejskiej zebrało się wczoraj liczne grono pań i panów, które powitał prof. dr. Jordan, a zaproszony następnie na przewodniczącego na wniosek radcy miasta adw. Horowitza, zawezwał na sekretarza p. Filińskiego i przedstawił zgromadzonym cel zebrania. W jaskrawych barwach wyłuszczył zgromadzonym potrzebę takiej pomocy tak ze względu na miłosierdzie, jako też i na przyszłość społeczeństwa, którego zaniedbaniem są dzisiaj te, niewinne głód cierpiące istoty, przedstawił tę pomoc jako ważny środek wychowawczy, który pociągnie za sobą liczne korzyści. Mówca wspomniał dalej, iż z inicyatywy p. Filińskiego podniesiona myśl zyskała w najszerszych kołach poparcie, czego dowodem liczne zebranie, składki ofiarodawców, jak pp.: Żółtowskiego, Filińskiego, Reicha i innych, które wpłynęły za pośrednictwem wszystkich tutejszych czasopism, najżyczliwiej tę sprawę popierających, — wynoszące, jak na tak krótki czas, poważną sumę. Przedstawił następnie obecny stan sprawy streszczając go w 3 wnioskach, a mianowicie: a) o potrzebie takiej pomocy, b) o wybraniu komitetu, c) o uchwale zgromadzenia na powiększenie komitetu.

Nad powyższemi wnioskami otwarł przewodniczący dyskusyę, w której zabierali głos pp.: prof. Zoll, ks. Dembicki, hr. Cieszkowski, p. Filiński i przewodniczący. W dyskusyi przedstawiono konieczną potrzebę dla dziatwy tej pomocy, którą już inne miasta od dawna utworzyły; poddano myśl rozdawania ubogiej młodzieży rumforckiej zupy, rozdawania bowiem żywności na ulicach, co jednak nie uzyskało aprobaty, a zakres działania postanowiono ograniczyć na razie tylko na dziatwę [illegible].

Co do drugiego wniosku, p. Filiński przedstawił na żądanie zgromadzonych listę [illegible] przez grono osób, zajmujących się tą sprawą od początku, poprzedziwszy to gorącem podziękowaniem tym osobom, które z całą gotowością tego projektu poparły. Następnie po myśli zgromadzenia zaproponował z listy przedłożonej wśród oklasków i żywego zadowolenia [illegible] przewodniczącego prof. Jordana, na zastępcę [illegible] Gettlicha, na sekretarza Bolesława Filińskiego, na skarbnika Jana Wentzla, [illegible] pp.: hr. Zygmunta Cieszkowskiego, [illegible] Dadleza, hr. Ludwika Dembickiego, [illegible] Wł. Fiszera, prof. dra Kazimierza Grabowskiego, [illegible] Jaworskiego, dra Leona Kulczyńskiego, [illegible] Nowaka, ks. Słysińskiego, ks. Świętnickiego, [illegible] Stanisława Twaroga i Ignacego Żółtowskiego.

Po dokonaniu wyboru przez aklamacyę, wyraził przewodniczący nadzieję, iż zarząd dokonawszy będzie współdziałać i po[illegible] celu całego nauczycielstwa, i poleciwszy losy tej ważnej sprawy całej publiczności, zamknął posiedzenie.

Na sali już zaczęły płynąć datki pieniężne i przyrzeczenia pomocy w wiktuałach. Jeden z obywateli, nie pragnący być wymienionym, przyrzekł dostarczać przez całą zimę po kilkadziesiąt bułek dziennie.

Cieszymy się szczerze, że sprawa, która od rozpoczęcia najżyczliwiej popierana, weszła na drogę urzeczywistnienia.

Z kwoty 100 złr. nadesłanej [illegible] przez p. Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku na pożywienie dla dzieci szkolnych w Krakowie, przeznaczono 50 złr. do dyspozycyi zawiązanego wczoraj Stowarzyszenia, zaś drugie 50 złr. na rzecz Stowarzyszenia „Bezpłatnej kuchni" dla dziatwy, uczęszczającej do szkół miejskich na Kazimierzu, które to Stowarzyszenie od lat już kilku z wielkim pożytkiem spełnia swoje zadanie.

Dział ekonomiczny.

Komitet wykonawczy, wybrany na zgromadzeniu odbytem onegdaj, celem zawiązania Związku handlowego „Kółek rolniczych", składa się z następujących pp.: Skirliński, Dadlez, Jordan, Leo, Prażmowski, Fr. Urbańczyk, Kudasiewicz, Reiner, ks. Będźcha, Kirchmayer, ks. Chotkowski, Paszkowski, Szafczyk, Stolej, Porębski, Niedzielski, Milieski, Kołodziejczyk, Ryba, Fr. Stopa, ks. Hanusiak, Marcin Zemlik, Federowicz i Różański.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów. Z dniem 1 stycznia 1892 wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Moderówce ze zwykłym zakresem działania. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie w Moderówce, [illegible] Chrząstówka i obszary dworskie Jaszczew i Zimnawoda. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą pociągów kolejowych, kursujących na szlaku Jasło-Rzeszów.

Z dniem 1 stycznia 1892 wejdzie w życie nowy urząd pocztowy i telegraficzny w miejscowości Demnia Wyżna, powiatu stryjskiego. Rzeczony urząd pocztowy będzie się trudnił przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej, wartościowej, telegramów, a [illegible] tylko pocztowej kasy oszczędności. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego i telegraficznego w Demni Wyżnej należeć będzie tylko miejscowość Demnia Wyżna. Rzeczony urząd pocztowy będzie połączony z kursującemi pociągami, względnie ze stacyą kolejową w Skolem za pomocą dziennie czterorazowej poczty pieszej.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbyło się w piątek d. 18 grudnia b. r. w sali Rady powiatowej.

Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa p. Skirlińskiego i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, sekretarz odczytał sprawozdanie z czynności wydziału za czas od marca b. r.

Sprawozdanie bez interpelacyi przyjęto, poczem dr. Adam Prażmowski imieniem wydziału w dłuższym i gruntownie opracowanym referacie przedstawił dwie poruszone przez c. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie sprawy: a) nadzoru nad handlem nawozami sztucznemi, celem uchronienia rolników od strat wskutek fałszerstw nawozów i oszustw co do ich zawartości; b) urządzenia praktycznych stacyj doświadczalnych z nawozami sztucznemi w obrębie działalności Towarzystw rolniczych.

Wykazawszy, że proponowane przez komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w obydwóch tych kierunkach środki i wnioski nie są zupełnie odpowiednie, postawił sprawozdawca imieniem wydziału następujące wnioski:

a) Co do zakupna nawozów sztucznych: 1) Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego upoważnia swój wydział do przeprowadzenia nawozów sztucznych na wspólny rachunek wszystkich tych członków Towarzystwa, którzy w tem zakupnie zechcą wziąć udział, zamówienia swoje w terminie przez wydział ogłoszonym zgłoszą i stosowną deklaracyę podpiszą. 2) Zgromadzenie ogólne wyraża życzenie, aby wydział działał w tej sprawie w porozumieniu z zarządem powiatowym Kółek rolniczych.

b) Co do stacyj doświadczalnych: 1) Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego wyraża przekonanie, że dla potrzeb praktycznych rolników zachodniej Galicyi wystarczającem będzie urządzenie jednej stacyi doświadczalnej dla nawozów handlowych przy szkole rolniczej w Czernichowie z tem wszakże zastrzeżeniem, że stacya nie będzie ograniczać swej działalności wyłącznie do doświadczeń w gospodarstwie czernichowskiem, ale przeprowadzać będzie doświadczenia takie we wszystkich tych gospodarstwach zachodniej części kraju, których właściciele z zamiarem robienia takich doświadczeń do stacyi się zgłoszą i do ścisłego wykonania tychże według planu i wskazówek stacyi się zobowiążą. 2) Zgromadzenie ogólne poleca swemu wydziałowi, ażeby w tej sprawie wniósł stosowne przedstawienie do komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z prośbą o poparcie u c. k. rządu i Sejmu urządzenia kosztem państwa i kraju stacyi doświadczalnej o organizacyi i działalności, określonej bliżej w punkcie 1 niniejszej uchwały. 3) Zgromadzenie ogólne poleca wydziałowi, aby uchwały powyższe zakomunikował na właściwej drodze innym Towarzystwom rolniczo-okręgowym i zaprosił je do przyłączenia się do tych uchwał i solidarnego postępowania w sprawie założyć się mającej stacyi doświadczalnej dla Galicyi zachodniej.

Po przeprowadzeniu narady powyższe wnioski zgromadzenie ogólne jednomyślnie uchwalono, a [illegible] to na wniosek p. Kudasiewicza uchwalono, [illegible] zie urządzenia według powyższej uchwały stacyi doświadczalnej w Czernichowie kosztem państwa i kraju, Towarzystwo rolnicze okręgowe krakowskie przyczyniać się będzie do kosztów jej utrzymania roczną subwencyą 50 złr.

Z następnego punktu porządku dziennego p. Jan Rożański przedstawił sprawozdanie z lustracyi sadownictwa i pszczelnictwa w powiecie krakowskim, którą to lustracyę odbył w roku bieżącym jako nauczyciel wędrowny z ramienia komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Dyskusyę jednak nad tem sprawozdaniem i postawionymi wnioskami odroczono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

„Tygodnik ekonomiczny", dodatek do *„Ekonomisty Polskiego"* przestaje wychodzić z końcem b. r. Nie trafił bowiem — pisze redakcya — w rdzeń potrzeb czytającej publiczności, nie potrafił zgromadzić szerszych kół czytelników, a przedewszystkiem nie przeszedł do rąk tych, dla których w pierwszym rzędzie był przeznaczony: kupców, przemysłowców i przedsiębiorców. Natomiast *„Ekonomista Polski"* zyskał sobie powszechne uznanie w prasie polskiej wszystkich dzielnic Polski, a zainteresowanie, jakie wywołał w szerokich sferach naszego społeczeństwa, zniewala redakcyę do wytrwania w wytkniętym zamiarze. *„Tygodnik ekonomiczny"* przestaje zatem wychodzić, a natomiast rozszerzane będą ramy *Ekonomisty* przez dodanie działu kroniki miesięcznej z życia ekonomicznego w kraju i zagranicą.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu listopadzie roku 1891 w 421 gorzelniach wywarzono ogółem 5,974.348 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 101 (1,805.510 stopni alkoholu), brodzkim 90 (1,510.425), rzeszowskim [illegible] (239.242), kołomyjskim 34 (730.170), przemyskim 33 (377.480), stanisławowowskim 26 (322.234), krakowskim 21 (228.413), lwowskim 20 (185.750), tarnowskim 19 (125,089), sanockim 18 (143.580), samborskim 17 (197.705), nowosądeckim 2 (8.850).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu listopadzie r. 1891 ogółem było w ruchu 148 browarów, w których wywarzono 70.011 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 19, było w ruchu w powiecie rzeszowskim (5.888 hekt.), następnie w powiecie tarnopolskim 18, gdzie wywarzono 7041 hekt., w powiecie brodzkim 17 (7.103 hekt.), w krakowskim 10 (5 074 hekt.), w stanisławowskim 11 (5.844 gekt.), w przemyskim 13 (5 110 hekt.), w lwowskim 9 (2.919 hekt.), w nowosądeckim 10 (3.684 hekt.), w sanockim 10 (2.465 hekt.), w tarnowskim 8 (3.353 hekt.), w samborskim 6 (2.380 hekt.), w kołomyjskim 6 (3.382 hekt.), w mieście Lwowie 5 (11.960 hekt.), w mieście Krakowie 4 (4.058 hekt.).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu listopadzie roku 1891 wynosiła produkcya soli w Galicyi 110.946 centn. metr. sprzedaż zaś z zapasów 115.749 centn. metr. W tym samym miesiącu roku 1890 wynosiła produkcya 111.306 centn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 126.061 centn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie roku 1891 wyprodukowano 360 cent. metr. mniej, sprzedano zaś o 312 cent metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku 1890.

Ceny zboża.

Lwów, 30 grudnia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·25	11·75	11·50	11·70	10·71	11·75	11·35	12·—
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·95	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	55·—	42·—	52·—	43·—	53·—	45·—	55·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 31 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·8 mm	735 7 mm	732.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,4	—0°,0	+1°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	V 1	SW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	98 %	100 %	96 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	6	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 31 grudnia. Rada ministrów ma się zająć w przyszłym tygodniu sprawą nominacyi Bilińskiego na generalnego dyrektora kolei państwowych.

Londyn, 31 grudnia, *Daily Telegr.* donosi, że w Charkowie wykryto sprzysiężenie na życie cara, przyczem skonfiskowano listy kompromitujące i tajne druki. Wiele osób aresztowano.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę starszego inżyniera Scheina na radcę budownictwa przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Wiedeń, 31 grudnia. Minister Kuenburg złożył dziś przysięgę przy interwencyi Taaffego. Formułę przysięgi odczytał radca dworu Klaps.

Wiedeń, 31 grudnia. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza nowe rozporządzenia dotyczące organizacyi artyleryi polowej od dnia 1 stycznia 1892 r. Artylerya polowa składać się będzie z 14 pułków artyleryi, z 42 samoistnych dywizyj bateryjnych i jednej samoistnej bateryjnej dywizyi górskiej w Tyrolu.

Dla artyleryi fortecznej ustanowiony będzie oddzielny inspektor, co do którego nastąpią dalsze rozporządzenia.

Wiedeń, 31 grudnia. Rada nadzorcza kolei Dux-Bodenbach, Prag-Dux postanowiła zaprotestować u ministerstwa handlu przeciw rozporządzeniu rządowemu, na mocy którego z dniem 1 stycznia powyższe linie mają być upaństwowione, i zastrzedz się w właściwych sądach przeciw wpisaniu do ksiąg gruntowych prawa własności państwa na nieruchomym majątku towarzystwa.

Budapeszt, 31 grudnia. *Nemzet* stanowczo zaprzecza wiadomości o zaciągnięciu pożyczki na cele regulacyi waluty i zaznacza, że w tej sprawie nie wdrożono jeszcze żadnych rokowań.

Budapeszt, 31 grudnia. Zgromadzenie handlarzy bydła opasowego uchwaliło wstrzymać dostawę bydła rogatego do Wiednia na tak długo, dopóki wiedeńscy rzeźnicy zwalać będą podatek konsumcyjny na sprzedawców bydła.

Zagrzeb, 31 grudnia. Ban odpowiadając na posiedzeniu sejmu na interpelacyę Barcica, oświadczył między innemi, że istnienie kroackiego gimnazyum w Zadrze nie jest wcale zagrożone. Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się 11 stycznia.

Paryż, 31 grudnia. Izba i senat uchwaliły prowizoryum budżetowe na styczeń 1892 roku.

Paryż, 31 grudnia. Przeciw doniesieniom dzienników angielskich, jakoby Bułgarya chciała skorzystać z ewentualnej interwencyi Wys. Porty w znanej sprawie Chadourne'a i ogłosić swą niezawisłość, stwierdza nota urzędowa, że nadeszłe wiadomości z Sofii każą się spodziewać rychłego załatwienia tej sprawy w duchu reklamacyi Francyi.

Rzym, 31 grudnia. Dzienniki donoszą o dymisyi ministra wielkiej pieczęci (sprawiedliwości).

Rzym, 31 grudnia. *Messaggiero* donosi, że Rudini obejmie tymczasowo tekę sprawiedliwości.

Bukareszt, 31 grudnia. Wskutek porozumienia się i zlania konstytucyjnego stronnictwa Carpa i konserwatystów celem wytworzenia stronnictwa zgodnego i jednolitego pod przewodnictwem Catargi'ego okazało się koniecznem przekształcenie gabinetu. Dymisyonowani zostali generał Mano, Stirbey i Sturdza. Na ich miejsce Carp mianowany ministrem dóbr państwa, Ghermany otrzymał tekę finansów, Marghiloman tekę sprawiedliwości.

Nowi ministrowie złożyli wieczorem przysięgę.

Mano został prezydentem Izby.

Konstantynopol, 31 grudnia. *Agence de Constantinople* zaprzecza kategorycznie, iżby zamierzoną była demonstracya floty tureckiej i francuskiej w Warnie i Burgasie z powodu konfliktu francusko-bułgarskiego.

Ateny, 31 grudnia. W kołach urzędowych zaprzeczają doniesieniu dzienników, jakoby rząd grecki rozesłał okólnik dyplomatyczny w sprawie zaprowadzenia obowiązkowej nauki bułgarskiego języka we wszystkich szkołach księstwa bułgarskiego.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 grudnia 1891 roku	Kurs w wal. austr. złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	93	75
Zjednoczony dług w srebrze	93	40
Austryacka renta złota	109	35
5% austryacka renta (marcowa)	102	35
Akcye banku austro-węgierskiego	1012	—
Akcye kredytowe	291	75
Londyn	11[illegible]	[illegible]
Srebro	—	
20-to frankówki za sztukę	9	35½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	95

Wiedeń, 31 grudnia. Ruble papierowe 115·25. Cena nafty 18—2[illegible]·25. Spirytus 22·—; żyto 11·07; pszenica 11·45; jęczmień 6·74.

Odpowiedzialny Redaktor *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Szanowna Redakcyo!

W numerze 296 *„Nowej Reformy"* w korespondencyi ze Lwowa powiedziane jest o mnie, że od administracyi dóbr fundacyjnych imienia Ossolińskich usunięty zostałem z powodu, że Wydział krajowy oświadczyć miał Namiestnictwu, że nie może mi udzielić absolutoryum z przedłożonych rachunków z administracyi i że nie może zatwierdzić planu gospodarczego, przezemnie przedłożonego.

Przedewszystkiem zaznaczam, że nie rozchodzi się o majątek na bibliotekę im. Ossolińskich we Lwowie przeznaczony, ale o dobra do fideikomisu familijnego im. Ossolińskich należące oraz, że do sukcesyi w tę ordynacyą ustanowieniem familijnem im. Ossolińskich powołana jest rodzina moja a najbliższym agnatem i sukcesorem obecnie jest mój ojciec.

Te dobra były mi w tymczasową administracyę oddane.

Lustracya majątku o której w tej korespondencyi jest mowa, odbyła się bez mojej obecności, a gdy żaląc się na to wniosłem do Wydziału krajowego prośbę o udzielenie mi treści spisanego wówczas protokółu, ażebym wiedział, czy i jakie poczyniono mi zarzuty, ewentualnie ażebym mógł dać wyjaśnienie, — nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, — lecz na podstawie tego nieznanego mi protokołu wydano sąd o mnie oraz powzięto decyzyę, bez wysłuchania mnie.

Gdy ta lustracya odbyła się w sposób zgoła nieodpowiedni, — nie mogę opartego na niej orzeczenia władz przyjąć, lecz zmuszony jestem dalszej obrony praw naszych do tego majątku poszukiwać na drodze dla tych spraw jedynie właściwej.

Korespondencya lwowska krzywdzi mnie w tem że daje możność do przypuszczeń, jakoby jakieś nadużycia lub nieprawidłowości w postępowaniu mojem zaszły. Wyjaśniam tedy, że przez dwa lata rachunków przezemnie składanych nie kwestyonowano i dopiero teraz z końcem roku trzeciego, wytknięto mi niewłaściwość formy w jakiej je składałem.

Co do planu gospodarczego, to planu właściwem słowa znaczeniu nie podobna było ułożyć, raz dlatego, że dochody z tych dóbr, wskutek poprzedniej gospodarki były nader nieznaczne, powtóre, ponieważ zasuspendowany kurator ekonomiczny przyjął system wydzierżawiania wszystkich dóbr, a warunki kontraktów dzierżawnych, przez niego zawartych, ingerencya administratora nazbyt ograniczają, — zresztą plan ten dotyczył okresu, który właśnie upływał w czasie lustracyi, przeto o właściwem zatwierdzeniu go [illegible] nie mogło być mowy.

Gospodarstwo leśne zaś przedstawia się jako zupełnie prawidłowe, co kilka poprzednich lustracyj stwierdziło (zakultywowano na nowo około 240 morgów), — a podniesione obecnie przez p. lustratora zarzuty nie [illegible] dnione.

Co zaś do ogólnej gospodarki mojej zauważam, że w kwestyach tych mogą być różne zapatrywania a czy właśnie [illegible] rzeczy p. delegata Wydziału krajowego [illegible] jedynie właściwem, sam o tem nie chcę sądzić.

Upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie tego wyjaśnienia, tak dla mojej obrony, jak dla zrozumienia istotnego stanu rzeczy i kreślę się z prawdziwem poważaniem

Strzelce Wielkie, dnia 30 grudnia 1881.

Aleksander Bauer.

Kraków, dnia 31/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

Ruble papierowe za 100 rubli	115 —	117 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 20
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 —	93 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
6% Obligi premialne " " I Emis.	100 70	101 50
[illegible] Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 50
4% " " " " II Em.	95 —	96 —
4½% " "	99 20	100 —
[illegible] " Banku hip. z prem. 10%	107 40	108 —
5% " " swz. za 40 lat	100 30	101 —
4½% " "	98 20	99 —
5% " Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 75
4% " likwidac. " 100	96 —	98 —

Lwów, dnia 30/12.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	315 —	320 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% " " obr. 56 złr. 100	94 60	95 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 10	104 80
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 20	92 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye [illegible] za 100 złr.	97 50	98 [illegible]

Warszawa, dnia 30/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 —	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 70	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. " 100	102 25	— —
5% " " " II Em. " 100	101 75	— —
5% " " " III Em. " 100	100 90	— —
5% " " " IV Em. " 100	99 85	— —

Wiedeń, dnia 30/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 75	92 95
5% " " srebrna za złr. 100	92 40	92 60
4% " " złota za złr. 100	109 35	109 55
5% " " papier. nowa za złr. 100	102 30	102 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 75	135 75
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 75	138 25
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 —	148 80
" z r. 1864 bez % całe za 100	179 70	180 30

Obligacye korony węgierskiej.

4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 75	101 95
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " 100	138 —	138 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " 100	130 —	130 50

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	92 80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 25	105 75
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90 90	91 90

Listy zastawne.

5% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	[illegible]
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	[illegible] 30	99 [illegible]
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 [illegible]
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 [illegible]	[illegible]
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	[illegible]
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 60	[illegible]
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	115 [illegible]	[illegible]

Losy.

Budapeszt. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	[illegible]	6 [illegible]
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 75	186 7[illegible]
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 50	23 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 65	17 15
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	10 25	10 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.			
10 —	Anglobank na 200 złr.	154 70	155 30
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	108 25	108 75
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	289 —	290 [illegible]
24 —	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	332 75	331 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	314 —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr.	198 90	199 40
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1012 —	1017 —
17 —	Unionbank na [illegible] złr.	228 50	229 —
132·25	Ferdynanda Północn. na 1000 złr.	2815 —	2820 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	207 —	207 50
14 —	Lwowsko-Czern. na 200 złr.	242 25	243 25

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady **buchaltera Kasy Oszczędności miasta Tarnopola,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest: Płaca roczna 1.200 złr. (tysiąc dwieście), dodatek aktywalny 200 złr. (dwieście), prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 120 złr. (sto dwadzieścia), ewentualnie remuneracya w miarę osiągniętych przez Kasę Oszczędności zysków corocznych wreszcie prawo do emerytury po myśli postanowień tutejszego statutu emerytalnego.

Od ubiegających się o tę posadę wymaga się;

a) dowodu teoretycznego i praktycznego wykształcenia w zawodzie rachunkowym,
b) świadectwa kilkoletniej przynajmniej służby w Kasie Oszczędności lub w Zakładzie pokrewnym, wreszcie
c) dowodu nieprzekroczonego wieku normalnego.

Podania wystosowane do Wydziału Kasy Oszczędności miasta Tarnopola zechcą kompetenci wnieść na ręce podpisanej Dyrekcyi **najpóźniej do 20 stycznia 1892 r.**

Dyrekcya Kasy Oszczędności.

Tarnopol 14 grudnia 1891 r.

2981 2 3 *Koźmiński* m. p.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9 06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3 38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10 58 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7 24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 42

wiedeński R. LIBANA, Sukiennice, 18, poleca wielki wybór zabawek dziecinnych, kołnierze, mankiety, laski, parasole, teczki, albumy, przybory do podróży, wyroby skórzane, przedmioty brązowe i majolikowe, perfumy i mydełka. — **Ceny umiarkowane.** 2989 9 10

✝ 25 1

Za duszę ś. p.

WITOLDA Jaksy DĘBICKIEGO

zmarłego 25 grudnia 1891 r.
odprawi się

Nabożeństwo żałobne
w sobotę 2 stycznia 1892 o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów,
na które stroskana matka zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, oraz pobożną Publiczność.

Noworoczne podarunki.

„Suprema lex — voluntas regis".
„Sic volo, sic jubeo".
„Ja car. Konstitucja to ja".

Takie zapowiedzi na rok 1892 usłyszały cywilizowane ludy. Jako odpowiedź na to i dowód **zdziczenia** Europy może służyć porównawcze dzieło p. t.

Ameryka i Europa
które sprzedaje **księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.**
Cena za egzemplarz (500 stronic) **jeden zlr.** 24 1 3

Pewien
młody człowiek

przemysłowiec, religii rzymsko-katolickiej; **w braku stosunków**, **na tej drodze** szuka w zamiarze prawym znajomości z osobą inteligentną, uczciwą, miłej powierzchowności i łagodnego temperamentu. — Która **z panien** lub **pań** decyduje się znajomość ową zawiązać; raczy bliższe dane listownie za recepisem nadesłać do Administracyi „N. Reformy" dla **M. D. W. L.** — Dyskrecyę zapewnia się pod słowem honoru. 23 1 3

Bulion

z dziczyzny i drobiu kilo **5 zlr.**, ½ kilo **zlr. 2.50**, wysyła
Felicya Seidler w Krynicy. 22 1 3

Zgubiony dukat może właściciel odebrać, nawet pisemnie, jeżeli dokładnie poda z jakiego kraju, od którego monarchy i t. p. tenże pochodzi. 28 1
Wiadomość: **Szymon Natowicz w Bochni.**

Młoda panienka

z dobrego domu, obznajmiona **w krawiectwie sukien damskich**, poszukuje **odpowiedniego umieszczenia** (jako towarzyszka do dzieci, lub starszej pani).
Zgłoszenia pod adr. **W. G.** poste restante **Tarnów.** 26 1 4

TUTKI
(GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie**, poleca

F. Szukiewicz
w Krakowie 3 1 0
Rynek główny, Linia A—B.

Nowe wydanie
Albumu widoków Krakowa

wykonane fotograf., w oryginalnej oprawie, wyszło nakładem Drukarni Związkowej w Krakowie. 2986 4 6
Do nabycia we wszystkich księgarniach i celniejszych handlach papieru.

Osoba praktyczna

potrzebną jest do dopilnowania małego gospodarstwa na wieś. Nawet i z dzieckiem może być przyjętą. **Dokładny adres z opisem wieku, stanu i dotychczasowej czynności pod L. L.** poste restante **Ropczyce.** 3019 2 2

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem"
Kraków, ulica Grodzka, L. 32,
poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS
FUTER KRAJOWYCH
rosyjskich i amerykańskich
gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 41 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Kamienica piętrowa

o 13 oknach frontowych, o 19 ubikacyach mieszkalnych, przy głównej ulicy w Podgórzu, z powodu przesiedlenia się właścicieli jest tanio i pod korzystnemi warunkami (za dopłatą 5600 złr.) zaraz **do sprzedania.**
Zgłoszenia **w sklepie J. Miknaszewskiego w Podgórzu.** 2969 3 8

---

3 pokoje z kuchnią

od frontu, na III piętrze, **zaraz do wynajęcia.** — Wiadomość przy **ulicy Floryańskiej, L. 3.** 2930 6 6

„ŚWIAT"

Dwutygodnik illustrowany

wychodzić będzie **w roku przyszłym**, jako **piątym** swojego istnienia, w tymże samym układzie i formacie, **w nowej okładce**, przy współpracownictwie **najwybitniejszych sił literackich i artystycznych** polskich. **z dwoma dodatkami** w formacie książkowym przy każdym zeszycie i **czterema dodatkami rycinowemi** w ciągu roku.

Nadto prócz dawniejszych działów poświęconych literaturze, historyi, nauce i sztuce znajdą Czytelnicy w „Swiecie" **nowe działy: polityczny,** oraz **spraw społecznych i bieżących**, tak **krajowych** jak **zagranicznych.** W ciągu roku wprowadzony będzie także dział **mód** w rysunkach i z odpowiedniemi opisami. **W dziale artystycznym** pomieszczać będzie **„Świat"** obrazy i rysunki z treścią odnoszącą się do **dawnych i świeższych dziejów ojczystych.**

Premium nadzwyczajne dla rocznych prenumeratorów Świata".

Abonenci, którzy wprost w **Administracyi „Świata"** (bez żadnego pośrednictwa) zaprenumerują **„Świat"** na **rok jeden**, opłacając **całoroczną** prenumeratę **z góry** i nadsyłając **50 centów** na przesyłkę i opakowanie, otrzymają **rysunek oryginalny** jednego z **artystów polskich**, wartością przenoszący cenę prenumeracyjną *„Świata"*. 2846 5 5

Prenumerata na **„Świat"** wynosi:
rocznie 12 zlr., półrocznie 6 zlr., kwartalnie 3 zlr.

Redakcya i Administracya „Świata": Kraków, 40, ulica Floryańska.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism poryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
przyjmuje
PRENUMERATĘ
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Katalogi czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 28 3 9 10

August Raczyński

Dom bankowy i Kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny, L. 42, Linia A—B,
jako upoważnione

Zastępstwo

Galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie
wypłaca
kupony i wylosowane listy zastawne
tegoż Towarzystwa
bez żadnego potrącenia.

Przyjmuje **raty hipoteczne na rachunek Towarzystwa.**
Uskutecznia **wszelkie transakcye w zakresie bankowym.**
Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 3030 2 4

B A Y E R A
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia
odgniotków i wszelkich narośli skórnych.
1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser" Wien, I., Wohlzeile. 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 1353 14 24

Towarzystwo
WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie
wypłaca swym Członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1892 r. od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1891, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, 24 grudnia 1891.

Dyrekcya.

2990 2 3 (Przedruku nie opłacamy.)

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszwarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera
IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA
(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończeni wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezówmanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle"** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera" sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 2996 1 0
☛ **Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 4/5.** ☚

„MYŚL".

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie społeczne i naukowe p. t. **„Myśl"** w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 stycznia rp. **drugi rok** istnienia. „Myśl" zamieszcza znakomite studya i szkice naukowe i literackie, oraz prace beletrystyczne najcelniejszych naszych pisarzy, zapoznając swoich czytelników z całym współczesnym ruchem literackim i społecznym, za pomocą przeglądów i listów ze wszystkich ognisk cywilizacyi. Obok rzeczy oryginalnych, drukuje „Myśl" arcydzieła literatury zagranicznej, a mianowicie prace: Brandesa, Ibsena, Kielanda, Hamsuna i w. i. Fejleton **„Wolne Myśli"** porusza wszystkie żywotne sprawy będące na dobie. W dziale p. n. **„Z domu niewoli"** znajdą czytelnicy najświeższe i najwiarygodniejsze wiadomości o stosunkach pod moskiewskim zaborem. „Myśl" daje również portrety osób, zaszczytnie znanych na polu literatury i nauki, na kolorowej zaś okładce, obok wiadomości aktualnych ze wszystkich dziedzin życia — łamigłówki szarady i t. p.

Prócz utworów beletrystycznych w numerze, załącza się do każdego 1½ arkusza [illegible] Prenumeratorowie, nadsyłający **conajmniej** półroczną przedpłatę wprost do **administracyi**, otrzymają **bezpłatnie** początek dwutomowej powieści St Grayonera p. t. „Mamin synek" oraz **premium**, w formie doskonałej **książki**, przenoszącej wartością wysokość przedpłaty.

Wkrótce rozpocznie się w dodatku druk najnowszej powieści **Emila Zoli** p. t. **La guerre** (Wojna) oraz głośnego dramatu G. Hauptmana p. t. **„Samotnicy ducha"**.

Pierwszy rocznik „Myśli" nabywać można tylko **w administracyi** pisma po cenie znacznie **zniżonej.**

Adres Administracyi: **Kraków**, ul. **Zielona, l. 8.**

Warunki przedpłaty na prowincyi i w całej Monarchii **półrocznie 4 złr. kwartalnie 2 złr.**

Numera **okazowe** na żądanie **gratis i franco.** 3009 4 6

Pierwsze przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO WYWIADOWCZE

w sprawach prywatnych i handlowych, oraz **Biuro posad, sług i wynajmu mieszkań**

Władysława Swiderskiego
w Tarnowie 2972 3 3
ulica Krakowska, L. 13,
stojące w związku z wszystkiemi biurami w Galicyi i za granicą.



Jeżeli Pan cierpi na **gościec, reumatyzm, ogólne osłabienie nerwowe, newralgie, ischias,** niedokł. **obieg krwi,** nerwowe **osłabienie żołądka, uderzenia do głowy, paraliż, bezsenność, bóle krzyża, pacierzowej kości,** wtedy **zażądaj** illustr. **broszury** o nagrodzonym **dyplomem honorowym** w Kolonii, Wels, Stuttgarcie złotemi medalami i we wszystkich państwach patent **galwan. elektro-magnetycz.** działającym

aparacie do froterowania.

Broszura ta daje **wyjaśnienia** o skutku, zastosowaniu i **użyciu aparatu** i jest do nabycia illustr. z opisem **użycia darmo** i opłatnie we fabryce wynalazcy 2684 9 0

Th. Biermanns
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić PP. **architektów,** oraz wszystkich interesownych, iż otworzyłem

Pracownię rzeźbiarską artystyczną
przy ulicy św. Anny, L. 4.
Podejmuję się wykonywać roboty **w glinie, gipsie, kamieniu i drzewie** po jak najumiarkowańszych cenach.
2975 2 3 *Julian Szopiński.*

J. Zaplatalski. — Kraków.

SKŁAD GŁÓWNY
KALOSZY
gumowych rosyjskich
rosyjsko-ameryk. Tow. w Petersburgu
poleca Magazyn
J. ZAPLATALSKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 36. A-B.



NOWOŚĆ.
Kalosze amerykańskie damskie i męzkie, na klamerkę zapinane, lekkie i niezwykle ciepłe.

☛ **Sprzedaż hurtowna i detaliczna.** ☚ 2966 3 4

Przeciw ślizgocie

Rejchenbergskie **trzewiki** sukienne z flanelą i różne filcowe. — Kaftany wełniane dla myśliwych. — Pończochy. — Skarpetki. — Kamasze. — Chustki. — Rękawiczki trykotowe wełniane angielskie — Czapki wełniane batorówki, wyrób krajowy.

Buty do polowania z sierci wielbłądziej **nadzwyczaj lekkie** oraz z wełny Halina i **inne** buty.



Prof. Dr. G. Jaeger

Fabryczny skład
BIELIZNY
trykotowej
Prof. Dra G. Jaegera.

J. Zaplatalski. — Kraków.

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję poręczenie 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (choćby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.

☛ **100 sztuk od 12 centów.** ☚

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 27 1 0

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

BIELIZNĘ WEŁNIANĄ

systemu dra G. Jaegera.
Kamizelki włóczkowe i skórzane do polowania.
Kapelusze i czapki zimowe.
PANTOFLE, BUCIKI i BERLACZE FILCOWE
po niskich cenach polecają

Br. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.